Rok XI. Nr. 323 Sosnowiec, wtorek 24 listopada 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, Teatralna 1a. Redakcji Administracji Dyrekcja 6.23.60. Czekowe Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Malachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka N. 5 GRODZIEC, ul. Legionów tel 7.19.66

Flota rządowa atakowana pod Kartageną

przez łodzie podwodne

MADRYT, 23. 11. PAT. Ministerstwo marynarki oficjalnie komunikuje: Łodzie podwodne, należące przypuszczalnie do floty cudzoziemskiej, ponieważ powstańcy łodzi podwodnych nie posiadają, zaatakowały statki rządowe u wejścia do portu Kartageny. Jedna z torped trafiła krążownik „Cervantes" powodując poważne uszkodzenie. Inne torpedy przeszły o bok torpedowca „Mendez Munez", nie trafiając go.

LONDYN, 23. 11. PAT. W admiralicji brytyjskiej oświadczono dziennikarzom, iż dotychczas nie otrzymano żadnej wiadomości o starciu, jakie rzekomo miało miejsce u wejścia do portu Kartageny pomiędzy statkami rządowymi i cudzoziemskimi łodziami podwodnymi, działającymi na rzecz powstańców.

MADRYT, 23. 11. PAT. Na kilku odcinkach frontu pod Madrytem panowało wczoraj duże ożywienie. Odbywał się przede wszystkim pojedynek pomiędzy artylerią powstańczą i rządową. Jak donosi korespondent Havasa, artyleria rządowa zmusiła kilka baterii nieprzyjaciela do milczenia. Pozycje zajęte przez wojska rządowe w sąsiedztwie Casa del Campo zostały wzmocnione. Wojska rządowe przeszły linię kolejową, zbliżając się do Casa Cuamada.

MADRYT, 23. 11. PAT. Rada obrony Madrytu w komunikacie ogłoszonym dziś w południe donosi, że na wszystkich odcinkach frontu zaznaczył się pewien zastój wywołany złymi warunkami atmosferycznymi. W ciągu ostatnich 24 godzin nie zaszły żadne zmiany na froncie madryckim. Jedynie w okolicy Carabanchel wojska powstańcze przeszły do ataku, który jednak został z dużymi dla nich stratami odparty. Oddziały powstańcze cofając się pozostawiły na placu boju 2 czołgi pochodzenia niemieckiego. — Wojska rządowe zajęły w Madrycie kilka domów, które powstańcy, uchodząc przed ogniem artyleryjskim opuścili.

MADRYT, 23. 11. PAT. Agencja Havasa donosi, że dziś rano przeleciał nad Madrytem samolot powstańczy, zrzucając około 8 bomb, z których jedna upadła na podwórze ministerstwa wojny, gdzie zniszczyła dwa stojace tam samochody. Druga z nich upadła na ulicę Barguileo, trzecia zaś na plac Bilbao, gdzie zabiła chłopca.

Pozostałe bomby eksplodowały w północnej dzielnicy miasta, nie wyrządzając poważniejszych szkód. Naogół liczba ofiar ostatniego bombardowania nie jest tak wielka, jak w końcu ub. tygodnia, kiedy to samoloty powstańcze urządzały masowe naloty na stolicę.

LONDYN, 23. 11. PAT. Agencja Reutera donosi, że według wiadomości uzyskanych od admiralicji z pokładu torpedowca Glowworm, stojącego w porcie Kartageny widziano, że na rządowym krążowniku „Cervantes" nastąpił silny wybuch. Po wybuchu krążownik pochylił się na bok. Krążownik przyciągnęły holowniki do portu.

MADRYT, 23. 11. PAT. Urząd prasy i propagandy przy komitecie obrony stolicy otrzymał do dyspozycji samochód opancerzony, wewnątrz którego znajduje się silna radiowa stacja nadawcza oraz potężny głośnik. Samochód ten, jak donosi Havas, będzie używany na froncie w celu rozpowszechniania w pobliżu linii nieprzyjacielskich komunikatów rządu madryckiego i informacyj propagandowych.

Tranzyt przez Pomorze będzie uregulowany

WARSZAWA, 23. 11. PAT. Informacje o rzekowym zerwaniu polsko-niemieckich rokowań w sprawie uregulowania przewozów kolejowych między Prusami Wschodnimi a resztą Niemiec (tranzyt przez Pomorze) po dniu 1 stycznia 1937 r. są nieścisłe. Rokowania bowiem toczą się nadal z przerwami, które są normalne w podobnych wypadkach, gdzie mają być powzięte ważne decyzje, i gdy konieczna jest dla nich aprobata władz centralnych.

W „Dniu pracy" na Śląsku wydobyto 63 500 ton węgla

KATOWICE, 23. 11. PAT. Jak się dowiadujemy w czasie sobotniego „Dnia Pracy", poświęconego przez górników na rzecz pomocy bezrobotnym pracowało w kopalniach na Górnym Śląsku 39.800 górników, którzy wydobyli 63.500 ton węgla.

Węgiel ten oddany zostanie do dyspozycji Ogólno-Polskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym. Obliczenia z terenu Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego nie są jeszcze znane.

Poseł rumuński przybył do Warszawy

Wczoraj wieczorem przybył do Warszawy nowomianowany poseł rumuński w Polsce p. Aleksander Duiliu Zamfirescu.

Przybył również do Warszawy poseł Rzplitej w Bukareszcie p. Arciszewski z małżonką.

Wręczenie listów uwierzytelniających na Zamku przez nowomianowanego posła rumuńskiego odbędzie się dzisiaj.

Morze Śródziemne włoskim jeziorem

WALENCJA, 23. 11. PAT. Agencja Fabra donosi, iż Majorka, należąca do grupy wysp Balearskich, w rzeczywistości stała się już kolonią włoską. Opanowanie Majorki przez wpływy włoskie — zdaniem agencji — jest etapem na drodze do przeobrażenia morza Śródziemnego w jezioro włoskie.

Powstańcy mają na wyspie około 10.000 żołnierzy armii regularnej. Zorganizowali oni milicję faszystowską liczącą 20000 członków. Na czele jej stoją oficerowie włoscy pod dowództwem hr. Rossi. Wszystkie siły wojskowe na Majorce wyposażone są w najbardziej nowoczesną broń przez Włochy. W porcie Palmy znajduje się stale 14 hydroplanów trzy motorowych i 3 kontrtorpedowce włoskie.

Grób na dnie jeziora

Tragiczna śmierć dwuch braci

Bracia Nowakowie, 19-letni Jan i 23-letni Wadysław założyli na jeziorze w Tucznie pod Inowrocławiem wątorki na ryby na samym niemal środku jeziora.

Nad ranem, gdy pragnęli oni wydobyć wątorki z jeziora, musieli się udać z braku łodzi — kajakiem. Jezioro było bardzo wzburzone.

Będąc już prawie na miejscu przeznaczenia bracia stracili panowanie nad kajakiem, który wywrócił się, a Nowakowie zaczęli tonąć.

Wśród ciemności rozległy się wołania o pomoc, jednak z powodu wielkiej burzy nikt z mieszkańców nie mógł się dokładnie zorientować, gdzie rozgrywa się tragedia. Wreszcie wołania o pomoc ucichły, a zwłoki obu braci pochłonęły zimne wody jeziora.

Nad ranem rozpoczęto poszukiwania, jednak nie dały one żadnego rezultatu.

Rozpacz rodziców, oraz rodzeństwa jest wielka. Wypadek, który dotknął rodzinę Nowaków wywołał szczery żal i współczucie.

Przed sesją sejmową

W miarę zbliżania się terminu zwołania dorocznej sesji zwyczajnej parlamentu aktualną się staje sprawa rozpatrzenia i przyjęcia przez radę ministrów tych projektów ustaw, które znajdą się na porządku obrad sesji.

W tym celu odbędzie się w najbliższym czasie parę posiedzeń rady ministrów oraz komitetu ekonomicznego.

Wyroki śmierci w procesie trockistów

Naprężenie pomiędzy Berlinem a Moskwą

MOSKWA, 23. 11. Na niedzielnym posiedzeniu wieczornym kolegium wojennego najwyższego sądu ZSRR. w Nowosybirsku zapadł wyrok, skazujący wszystkich oskarżonych w tym jednego obywatela niemieckiego, inż. Sticklinga i 8 obywteli sowieckich na karę śmierci przez rozstrzelanie.

BERLIN, 23. 11. Wiadomość, że w procesie nowosybirskim wśród wszystkich 9-ciu skazanych na śmierć znalazł się również niemiecki inżynier górnictwa Stickling, wywołała tu ogromne oburzenie. Niemieckie koła polityczne mówią o „potwornej samowoli sądu bolszewickiego". W wyroku nowosybirskim widzą oni dowód, że dotychczasowe stanowcze demarche rządu Rzeszy nie znalazły w Sowietach posłuchu co skłania do najgorszych obaw o losy innych obywateli niemieckich, wciągniętych przez Moskwę do mającego się odbyć jeszcze wielkiego procesu pokazowego.

Z napięciem oczekują tu wyniku protestu posła niemieckiego hr. Schulenburga w Moskwie. Liczyć się należy z b. ostrą reakcją rządu Rzeszy w razie odrzucenia prośby inż. Sticklinga o ułaskawienie.

Austria z Niemcami

zawarły porozumienie gospodarcze

PARYŻ, 23. 11. Korespondenci wiedeńscy dzienników paryskich twierdzą, że w czasie pobytu austriackiego sekretarza stanu dr. Schmidta w Berlinie, zostały podpisane konkretne układy polityczne.

Korespondent „Introsigeant" podaje mianowicie, że zostały zawarte dwa układy. polityczno - wojskowy i ekonomiczny. Układ polityczny przewiduje przyłączenie się Austrii do kampanii antykomunistycznej, a nawet do kampanii przeciw „frontowi ludowemu" i przewiduje współpracę między sztabami generalnymi, zwłaszcza w zakresie lotnictwa.

Na najbliższym zebraniu przedstawicieli obu sztabów ma być również omówiony plan ewent. akcji przeciw krajom sąsiadującym.

Drugi układ jest natury ekonomicznej i przewiduje import austriackich produktów rolnych do Niemiec, w zamian za węgiel niemiecki. Nie udało się za to uzyskać Berlinowi zgody na wymianę produktów rolnych na sprzęt wojenny, gdyż minister Ciano w czasie ostatniej wizyty zdołał zapewnić dla Włoch pierwszeństwo w dostawach zbrojeniowych dla Austrii.

Stronie austriackiej nie udało się załatwić zadawalniająco sprawy pozwoleń na wywóz dewiz dla turystów niemieckich, udających się do Austrii. Berlin przyznał bowiem na to tylko 4 miliony marek.

Na szpaltach pism

PAPIEROWA PIŁA ŚMIERCI

„Głos Narodu“ snuje bardzo ciekawe uwagi z okazji samobójstwa ministra Salengro. Przeprowadzając zupełnie objektywne rozumowanie, dochodzi „Głos Narodu“ do wniosku, że bez względu na to czy min. Salengro dopuścił się zbrodni dezercji czy nie, są inne środki, niż te które zastosowano we Francji, dla ustalenia winy, a potem dla ewentualnego ukarania.

Kto jest winien śmierci ministra Salengro? Odpowiada na to „Głos Narodu“:

„P. premier Blum w odezwie do ludności powiada: „wiecie kto go zamordował... P. premier obciąża prasę prawicową. Jest to lekkomyślne twierdzenie. Winę w tym wypadku trzeba podzielić. Winien jest sam minister Salengro, który się targnął na swoje życie. Winna jest prasa, która przekroczyła miarę w zakresie korzystania z wolności słowa. Winne są także oficjalne czynniki — które nie wiadomo, z jakiego powodu i dla jakich przyczyn — naprzód lekceważyły potworne oskarżenia ministra Salengro, a potem nie wykorzystawszy należycie wojskowych instancji oddały sprawę parlamentowi i puściły ją na flukty partyjno - politycznych animozyj“.

Przechodząc do wyciągnięcia wniosków z tej sprawy, rzuca cytowany dziennik garść uwag na temat stosunków prawnych w Polsce. U nas są oczywiście te stosunki znacznie lepsze.

„Ale i u nas nie brak symptomów rozwydrzenia i rozzuchawlenia.

Żyjemy w okresie szczególnego rozprężenia obyczajów. Łatwo szafuje się oskarżeniami. Cześć człowieka kończy się tam, gdzie się zaczyna przeciwny obóz polityczny“.

Słusznie kończy „Głos Narodu“, że trzeba stępić pióro, a złośliwość powściągnąć. Uważamy, że raczej należy zacząć od tego drugiego, od powściągnięcia złośliwości w prasie. Sadzimy bowiem, że nie należy stępiać pióra tam, gdzie wszelkimi, zgodnymi z etyką zawodową środkami, toczy się walka o programy, o powstające czy też zamierające idee.

——XX——

Z KRAJU

WOJEWODA GRAŻYŃSKI SKARŻY P. MACKIEWICZA.

W związku z artykułem pt. „Fuehreria bez ideologii“, zamieszczonym w „Słowie“ wileńskim, wojewoda śląski dr. Michał Grażyński wniósł do sądu okręgowego w Katowicach skargę o zniesławienie przeciw redaktorowi naczelnemu pisma p. St. Mackiewiczowi.

Prokurator sądu apelacyjnego w Katowicach zaznajomiwszy się ze sprawą, polecił ze względu na interes publiczny objąć oskarżenie z urzędu prokuratorowi sądu okręgowego.

GAP POD OBSERWACJĄ PSYCHIATRÓW.

Śledztwo w sprawie wielokrotnego mordercy ze wsi Bugaj, Antoniego Gapa, dobiega końca.

Gap przyznał się do zamordowania kochanki, jej dziecka oraz przygodnego wieśniaka, nie ulega jednak wątpliwości, że ma on na sumieniu dalsze zbrodnie.

Wobec tego, że Gapa cechowało anormalne wprost okrucieństwo, które znalazło swój wyraz w powolnym podrzynaniu gardeł swoim ofiarom, będzie on w najbliższych dniach oddany pod obserwację psychiatrów, od których orzeczenia zależy, czy morderca umieszczony zostanie w zakładzie dla umysłowo — chorych, czy też — jako przestępca poczytalny — stanie przed sądem.

BANDYTA — DŻENTELMEN.

Niezwykły przebieg miał napad rabunkowy, jakiego dokonali trzej nieznani zamaskowani osobnicy na dom kupca Henryka Wienera w Psarach, pow. Chrzanów.

Jeden z opryszków znalazł portmonetkę z kwotą 145 zł. Tu herszt okazał się „dżentelmenem“. Na gorącą prośbę Wienera i jego żony, aby nie zabrano wszystkich pieniędzy, herszt zabrał tylko 85 zł. pozostawiając resztę.

Sprawcy nie wyrządziwszy nikomu nic złego, zbiegli.

Policja prowadzi dochodzenia.

Współcześni Romeo i Julia

Syn Roosevelta ożenił się z córką przeciwnika swego ojca

Ameryka odpoczęła po gorączkowym okresie wyborczym. Narazie szaleją z radości demokraci, że prezydent Roosevelt wybrany został ponownie lokatorem „Białego Domu“, a przeciwnik jego Landon, po ciężkiej klęsce, zmuszony został do chwilowego wycofania się z czynnego życia politycznego.

I w chwili gdy nic nie zwiastowało że Ameryka zostanie na nowo poruszona sensacją większego kalibru, padła nagle wieść, że

syn prezydenta Ameryki, młody student, Franklin Roosevelt, zaręczył się z młodą i śliczną Ethel du Pont, córką milionera i właściciela kilku koncernów.

Ogłoszenie tych zaręczyn spotkało się w pierwszej chwili z niedowierzaniem Jak to? Syn Roosevelta i córka du Ponta? Dwa te nazwiska arystokratycznych rodów amerykańskich stanowiły zbyt wielki kontrast. Zbyt wiele mówiło się o wrogich stosunkach, które zapanowały od kilku lat między tymi rodzinami. Trzeba bowiem wiedzieć, że

mister du Pont jest najbardziej zawziętym wrogiem prez. Roosevelta.

Nikt inny, jak właśnie du Pont popierał wydatnie finansowo Landona, prowadził na własną rękę akcję przeciw Rooseveltowi, byle tylko wyeksmitować go z „Białego Domu“ i pozbawić wysokiego stanowiska. Walka ta była bezkompromisowa zdecydowana i zawzięta. Zwyciężył Roosevelt.

Zdala jednak od tej atmosfery politycznej

zrodziła się miłość dzieci poważnionych rodzin.

Młodzi pokochali się i już od trzech lat skrytym ich marzeniem było ogłoszenie oficjalnych zaręczyn. Niestety marzenia te runęły w przepaść, dzieląca ojców ich rodzin, rozbijały się o barykady uporu przeciwników politycznych.

Rodzice, zaślepieni w swych żalach, rzucali młodym pod nogi wszystkie możliwe przeszkody, byle tylko nie dopuścić do ślubu. Sytuacja zakochanych była — zdawało się — beznadziejna. I tak jak Romeo i Julja, walczyć musieli z przeciwnościami losu.

Mimo wszystko nie zrezygnowali z beznadziejnej walki z zaślepieniem rodziny.

Młody Roosevelt odziedziczył po ojcu spryt, cierpliwości i energię.

Te cechy swego charakteru postanowił wykorzystać „w walce“ o miłość

Przez przeszło trzy lata towarzyszył swej ukochanej wszędzie. Nie opuszczał jej na krok, a nawet, gdy ojciec wysłał córkę na wieś, zaprosił się bezceremonialnie na wywczasy. Pewnego pięknego dnia zajechał przed wiejską rezydencję du Ponta wspaniały samochód, z którego wysiadł młody Roosevelt. Ten tupet wyprowadził zupełnie gospodarza z równowagi.

Du Pont „wściekł się“.

Tolerowanie pod swym dachem syna Roosevelta przechodziło jego siły. Nie chcąc się jednak ośmieszyć wobec licznych gości, zmuszony był zgodzić się milcząco na taki stan rzeczy. Co prawda w rozmowie z córką mister du Pont wspominał często o włosach na dłoniach, które wyrosnąć mu miały wcześniej, niż by się miał zgodzić na ślub. Wszystkie jednak prośby ojca przyjmowała zakochana córka z rozbrajającym uśmiechem.

Nadeszły wybory. Ojcowie zapomnieli zupełnie o swych zakochanych dzieciach i rzucili się

w wir akcji wyborczej.

Dla zakochanych nastąpiły beztroskie tygodnie, które zakończyły się z chwilą przeprowadzenia wyborów. Porażka pupilka du Ponta wpłynęła deprymująco na ojca pięknej miss Ethel. Był zły na Rooseveltów, a mimo wszystko przyznać im musiał wyższość nad du Pontami.

I to właśnie przyczyniło się do wyrażenia zgody na zawarcie ślubu. Du Pont skapitulował.

Jeszcze tego samego dnia prezydent Roosevelt skapitulował również.

Zwycięstwo odnieśli młodzi nowocześni Romeo i Julja.

Miłość tych młodych ludzi połączy niewątpliwie poważnione rodziny. Ameryka bowiem lubi happy endy.

Afera a la Grzeszolski

Skazanie truciciela w Radomsku

Przed Sądem Okręgowym w Radomsku toczył się sensacyjny proces, przeciwko znachorowi niejakiemu Józefowi Garczyńskiemu oraz Janowi Witkowskiemu i Józefowi Wiaderkowi, oskarżonym o usiłowanie otrucia administratora majątku Przerąb, pow radomszczańskiego Kazimierza Zagórowicza. Tło tej sensacyjnej sprawy przedstawia się następująco: od dłuższego już czasu pomiędzy administratorem majątku Przerąb Kazimierzem Zagórowiczem a Józefem Wiaderkiem i Janem Witkowskim istniał

zacięty spór na tle zatargu o parcelę majątkową.

Witkowski i Wiaderek, pragnąc zemścić się na Zagórowiczu, udali się do znachora Garczyńskiego z propozycją otrucia Zagórowicza. Po ustaleniu „warunków finansowych i otrzymaniu 30 zł. zaliczki, Garczyński przybył do mieszkania Zagórowicza pod pretekstem kupna parceli majątkowej. Dla „pomyślnego załatwienia“ interesów Garczyński poczęstował wódką, którą

uprzednio zatruł zaprawą tlenku arsenu i octanu arsenino-miedziowego.

Po pewnym czasie Zagórowicz rozchorował się tak, że zmuszony był położyć się do łóżka. Garczyński poczęstował go z kolei papierosem, zawierającym te same składniki co wódka. Żona Zagórowicza, czując dziwny zapach, wydzielający się z papierosa, rozkręciła niedopałek, znajdując w nim jakieś proszki.

Znachora - truciciela zatrzymano do czasu przybycia policji. Przy rewizji znaleziono przy nim

cały szereg groźnych trucizn.

Zarówno wódkę jak i papierosy oddano do zbadania Instytutowi Ekspertyz Sądowych, który stwierdził istnienie w nich trujących składników.

Sąd Okręgowy skazał wszystkich trzech oskarżonych po 4 lata więzienia.

GRZESZOLSKI OSKARŻONY

o fałszowanie podpisu teścia

Sosnowiec jest w przededniu nowego sensacyjnego procesu przeciwko Pawłowi Grzeszolskiemu. Bohater jednego z największych w dziejach kryminologii procesów, zakończonego niedawno temu w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie, staje w nadchodzący poniedziałek ponownie przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu, tym razem jako

oskarżony o fałszowanie weksli swego teścia i podrabianie podpisu Wincentego Bugaja.

22 stycznia ub. roku, kiedy mieszkańcy Sosnowca wstrząśnięci zostali wieścią o ponurej zbrodni trucicielskiej w rodzinie Grzeszolskich, — na skutek decyzji sędziego śledczego

aresztowano Pawła Grzeszolskiego.

Przed umieszczeniem go w więzieniu będzińskim pod zarzutem otrucia swych dzieci, przeprowadzono przy Grzeszolskim szczegółową rewizję i wówczas znaleziono przy nim weksle z sfałszowanym podpisem Wincentego Bugaja.

Grzeszolski w krzyżowym ogniu pytań przyznał się do podrobienia na wekslach nazwiska teścia, który jako właściciel nieruchomości był majątkowo odpowiedzialny i dzięki jego żyru weksle te banki dyskontowały.

Zaznaczyć należy, że Grzeszolski za fałszowanie podpisu swego teścia na wekslach ma obecnie już

drugą z rzędu sprawę.

Mniej więcej rok temu za analogiczne przestępstwo Grzeszolski skazany został na sześć miesięcy więzienia, kary tej jednak nie odbył wobec zastosowania ustawy amnestyjnej.

Proces przeciwko Grzeszolskiemu, człowiekowi, który przez dwa lata prawie nosił w całym kraju miano „Truciciela z Zagłębia“, budzi powszechne zainteresowanie. Wśród świadków, którzy będą przesłuchani w tej sprawie, znajduje się wiele osób, znanych z niedawnego procesu trucicielskiego przeciwko Grzeszolskiemu, z byłą służącą Grzeszolskiego, Cabajówną na czele. Cabajówna w poprzednim procesie odegrała podczas przewodu sądowego jedną z głównych ról.

ZAJŚCIA W WILNIE

W Wilnie w związku z okupacją domu akademickiego przez młodzież akademicką doszło do zajść ulicznych.

Gdy tłum począł bić szyby w oknach była policja i rozprószyła demonstrantów.

Różne grupy rozprószonego pochodu wystawowych sklepów żydowskich, przy zebrały się ponownie przed domem akademickim. Wczasie demonstracji przed do rozdzieliły tłum, rozpraszając go. mem przybyły silne oddziały policji, które

BOGATA ŻEBRACZKA.

W Tomaszowie Mazowieckim dużą sensację wywołała historia znanej żebraczki Anny Wąsowej, która oprócz żebraniny korzystała z zapomóg z Funduszu Pracy.

Gdy Wąsowa wybudowała sobie na peryferiach miasta dom drewniany, wyjaśniło się, że posiada ona oprócz tego na koncie PKO. około 10.000 zł. i na różnych pożyczkach zagwarantowane hipotecznie, ponad 17.000 złotych.

TAJNE ARCHIWUM OUN.

W pow. sokalskim wykryto tajne archiwum OUN. Znalezione dokumenty stwierdzają, że na inteligencję ukraińską nałożony był specjalny podatek na cele O. U. N.

Aresztowano 15 osób.

27 godzin

POD ZIEMIĄ.

W tych dniach w jednym z biedaszybów w Wojkowicach Kom. zasypany został 55-letni górnik Józef Zgajewski z Żychcic.

Zgajewski przebywał dzień i noc pod ziemią. Dzięki usilnej akcji ratunkowej drużyny ratowniczej kop. „Jowisz“ Zgajewskiego wydobyto zdrowego.

Zgajewski, który wrócił do do domu o własnych siłach, przebywał pod ziemią 27 godzin.

Ofiara Ojca św.
na bezrobotnych w Polsce

Ojciec św. Pius XI przekazał za pośrednictwem charge d'affaires Nuncjatury Apostolskiej w Warszawie na ręce J. Em. ks. kardynała Al. Kakowskiego kwotę 10.000 złotych na ulżenie niedoli bezrobotnych w Polsce.

Kwotę powyższą ks. kardynał przesłał ministrowi Zyndram-Kościałkowskiemu, jako przewodniczącemu Komitetu Głównego „Pomocy Zimowej".

W liście, skierowanym przy tej okazji do J. Em. ks. kardynała, charge d'affaires Nuncjatury, ks. prał. Pacini, pisze m. in.:

„Mam zaszczyt złożyć w dostojne ręce Waszej Eminencji czek na sumę dziesięciu tysięcy złotych, które Ojciec św. — poinformowany, jak wiele ten szlachetny Naród czyni, by przyjść z pomocą potrzebującym w czasie zimy — zechciał przeznaczyć w szczególniejszy sposób dla biednych matek i dzieci bezrobotnych w tej trudnej i ciężkiej dla wszystkich porze roku.

Jego Świątobliwość pragnie, by wiedziano, że „bardzo chętnie w najszerszej mierze wyszedłby na spotkanie wszelkim potrzebom tego Narodu, tak mu drogiego, gdyby nie odwoływano się do jego miłosierdzia ze wszystkich stron świata".

Najwyższy Pasterz nie omieszkał również pochwalić, umocnić słowami zachęty i pobłogosławić wszelkiej dobrej inicjatywie, podjętej dla okazania pomocy biednym potrzebującym".

NI JEDNO DZIECKO W POLSCE NIE MOŻE BYĆ GŁODNE

Czy można ją przełamać?
Dalsza rozbudowa linii Maginota

Prasa paryska zamieszcza interesujące szczegóły, dotyczące dalszej rozbudowy linii Maginota. Na prace te został położony specjalny nacisk a w budżecie francuskiego ministerstwa wojny przewidziano odpowiednie kredyty wysokość których dochodzi do miliarda franków. Plany linni Maginota nie są oficjalnie opublikowane podawane na łamach prasy szczegóły są raczej strzępami informacji z posiedzeń komisji wojskowej izby deputowanych. Główne zarysy linii Maginota zostały ustalone jeszcze przez Painlevego, a najgłówniejszym ich realizatorem jest obecny minister wojny Daladier.

Linia Maginota ulec ma przedłużeniu w kierunku północnym równolegle do granicy bejgijskiej. Istotne założenie obrony na tym jak i na pozostałych odcinkach jest oparte na systemie ugrupowania w głąb.

Poszczególne odcinki obornne są rozmieszczone w terenie na przestrzeni 8do 10 km. w głąb. Przy użyciu nowoczesnych zasad techniki wojennej odpowiedniemu rozłożeniu ulegną gniazda ciężkich karabinów maszynowych oraz dział artyleryjskich. W razie najazdu broni pancernej ogień zaporowy zostanie wsparty doskonale ukrytymi i zamaskowanymi „pułapkami przeciwczołgowymi które czołgom nieprzyjacielskim uniemożliwią wdarcie się w głąb pozycji obronnych. Najgęściej rozstawione są sieci drutów kolczastych automatycznie połączonych z wysokim napięciem elektrycznym.

Według specjalnych planów biura elektrotechnicznego zostały przygotowane odpowiednie urządzenia alarmowe, sygnalizujące zbliżenie oddziałów czy pojedyńczych patroli nieprzyjacielskich lub czołgów itp.

Odznaka jeździecka
dla marsz. Rydza-Smigłego

W. ub. niedzielę o godz. 11 przed poł. została wręczona Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi honorowa odznaka jeździecka, nadana przez Polski Związek Jeździecki.

Nadanie odznaki miało charakter b. uroczysty i odbyło się w obecności delegacyj wszystkich 29 stowarzyszeń jeździeckich w Polsce.

Kawalkada jeźdźców na koniach w ilości około 50 osób, w strojach myśliwskich przejechała ulicami Warszawy, w otoczeniu sfory psów. Większość jeźdźców była we frakach, panie w strojach amazonek.

Na czele kawalkady jechali: pułk. Brochwicz-Lewiński, prezes Pol. Zw. Jeźdz., gen. Skonticki, i pułk. Karcz.

Po uroczystości wręczenia odznaki Marszałek Śmigły-Rydz podejmował obecnych herbatką.

Młodzież wiejska
obraduje

Przeszło 500 osób (po 10 delegatów z każdego województwa) przybyło onegdaj do Warszawy, celem wzięcia udziału w walnym zjeździe Zw. „Młodej Wsi."

Działalność Zw. „Młodej Wsi", powstałej zaledwie dwa lata temu, zatacza coraz szersze kręgi. Coraz większe zastępy młodzieży grupuje się w organizacji, której zadaniem jest podniesienie poziomu chłopa.

Na zjazd prócz delegatów przybył minister rolnictwa p. Juliusz Poniatowski, zastępca wojewody p. Ceceniowski, wiceprezydent m. Warszawy p. Poholski, przedstawiciel ministerstwa OP. i WR. p. Jan Dec i wielu innych.

LENINIZM I STALINIZM

Ostatnie wypadki w Rosji Sowieckiej, zapowiedź nowych procesów w Moskwie, wreszcie wojna domowa Hiszpania, zwróciła uwagę opinii światowej nie tyle na samą Rosję ile na jej obecnych kierowników i na podstawowe zmiany, jakie w niej zostały dokonane. Dziś już można jasno sobie zdać sprawę z różnic, zachodzących między leninizmem i bolszewikami dawnego typu, a stalinizmem,który jest swoiego rodzaju narodowym komunizmem rosyjskim. Stalinizm jest kierunkiem politycznym, w którym patriotyzm rosyjski przeważa nad doktryną społeczną, w którym rosyjską racją stanu bierze górę nad ideologią bolszewicką, w którym starego pokroju rosyjski imperializm tłumi hasła bolszewickiej rewolucji światowej.

Polityka Stalina jest w pewnym sensie — powiedziawszy z pewną plastyczną przesadą — polityką oględnej, lecz konsekwentnej likwidacji bolszewizmu kierunku leninowskiego. Dla Lenina był bolszewizm tym wulkanem, którego lawa miała zalać cały świat i poddać go pod władzę komunizmu. Dla Stalina jest on zapasem energii, którą użyć trzeba przede wszystkim do rosyjskich celów państwowo-twórczych.

Ta ewolucja, którą Stalin kieruje z całą premedytacją, weszła obecnie w pewne stadium krytyczne — a może już właśnie z niego wyszła.

Tegoroczny obchód 19 rocznicy rewolucji październikowej miał przebieg dosyć blady. Wydawane w tym dniu corocznie hasła w liczbie 35 były tej bladości, która tak bardzo różni się od wyjaskrawień typu leninowskiego, bardzo przekonywującym dowodem. Bo cóż to jest np. za hasło, że należy „techniczno-kulturalny poziom klasy robotniczej podnieść do wysokości poziomu inżynierów i techników.

Stalin, uczeń wielkiego czarnoksiężnika bolszewizmu Lenina, pozwolił się jeszcze przez czas długi rozpętać zbytnio żywiołom bolszewizmu, których nie potrafił z powrotem zakląć w te granice, jakie są, zdaniem jego, właściwe z punktu widzenia sowieckiej racji stanu. Proces Zinowiewa był właśnie przejawem walki z tymi demonami przeszłości, z tymi upiorami, które krzyżują drogę polityki Stalina. W następstwie tego procesu zostali bądź zgładzeni, bądź zniszczeni moralnie wszyscy współpracownicy i „apostołowie" Lenina.

Czy oddziaływały tu także i jakieś osobiste względy u Stalina, żeby się pozbyć wreszcie tych cieniów Lenina, czy też oddziaływały tylko względy ideowo-polityczne? Do władzy doszli nowi ludzie, którzy usunęli t. zw. starych bolszewików. Przedstawicielami tego nowego pokolenia są Kaganowicz, Mołotow, Woroszyłow, Jeżow, Hruszczew i Żdanow. W przeciwieństwie do pryncypialistów i dyskutantów starego typu doszli do władzy ludzie czynu i praktyki politycznej.

Dla przedstawicieli tego pokolenia, które zostało zgładzone i usunięte, partia komunistyczna, dzieło Lenina stała ponad państwem. Cechą stalinizmu jest prymat państwa i podporządkowanie partii jego interesom. Może tu tkwiło właśnie sedno owego „sprzysiężenia", za które starzy bolszewicy zostali rozstrzelani, że nie chcieli uznać prymatu państwa nad partią. Wyraźnie przeciw nim działał Stalin, starając się odświeżyć szeregi partii przez ściąganie do nich „bezpartyjnych" bolszewików i podnosząc coraz bardziej „prestiż" armii jako uosobienie „narodu pod bronią".

Widoczne jest dążenie Stalina do wejścia w kontakt z młodymi i do tworzenia jakiegoś zupełnie nowego bolszewizmu.

Na tle tej ewolucji cały pogląd na obecną zagraniczną politykę Rosji Sowieckiej wymaga pewnej rewizji. Powinien przede wszystkim ulec zasadniczej rewizji pogląd na rolę Sowietów w wydarzeniach hiszpańskich.

Oczywiście, że w okresie jeszcze przed okrzepnięciem władzy Stalina w tej formie, w jakiej jest ona dzisiaj, działała na terenie Hiszpanii bardzo wydatnie propaganda bolszewcka. Ale wywołanie wojny domowej w Hiszpanii najwidoczniej nie leżało w interesie polityki Stalina, gdyż przyczyniało się do konsolidacji prądu, w rozumieniu sowieckim, „faszystowskiego". Jednak grunt w Hiszpanii był już tak przez emisariuszów bolszewickich przygotowany, że wbrew nawet woli Kremlu, rozwój wypadków przyjął charakter, który musiał doprowadzić do wybuchu wojny domowej. Stalinowi zaś nie pozostało w tej sytuacji nic innego, jak zaznaczyć swoją solidarność z rządem madryckim. Jednak, jak to Kalinin bardzo silnie zaakcentował na uroczystym posiedzeniu Sowietu moskiewskiego, rewolucjonistów sprzątnięto, tak że duch Zinowiewa i Kamieniewa nie może już krzyżować dróg relnej polityki sowieckiej.

Zupełnie fałszywie ocenia się rolę ambasadora Rosenberga w Hiszpanii. Stawiał on jak najbardziej zacięty opór rewolucyjnej polityce anarchistów i usiłował wpływać na Largo Caballero w tym duchu, ażeby rozwój wypadków w Hiszpanii szedł po drodze raczej ewolucjonistycznej i reformistycznej. Chodziło bowiem Rosenbergowi o to, ażeby — w myśl wskazówek Stalina — poddać wewnętrzną politykę Hiszpanii zasadom racji stanu i przez zbytni radykalizm nie zrażać zagranicy do Madrytu. Ale i pod tym względem czysto ideowym poniosły Sowiety właściwie klęskę na terenie Hiszpanii. Stało się to zwłaszcza widoczne od chwili, kiedy do „madryckiego" rządu w Walencji weszli ministrowie syndykalistyczni i kiedy syndykalizm zwyciężył nad komunizmem, czyli socjalizmem państwowym, tak jak to było od początku w Katalonii.

Typ polityki gospodarczej w radykalnym państwie hiszpańskim byłby więc całkiem inny i odmienny od bolszewickiego.

Polska jako najbliższy sąsiad staliinowskiej Rosji musi sobie zdać sprawę z tych przemian, które zaszły i zachodzą na wschodzie, iżby było wiadomo, jaki obecnie będzie wychodził do nas z Rosji ideowy eksport.

Trzy utwory muzyczne zagłębianina

wyróżnione w konkursie na pieśni górnicze

Kuratorium Finansowe Akademii Górniczej w Krakowie ogłosiło swego czasu z inicjatywy prezesa inż. W. Sagajiły

„Konkurs na pieśni górnicze i hutnicze", , które mogłyby wyrugować używane dziś pieśni obce.

Z początkiem b. m. ogłosiło Kuratorjum wynik części literackiej konkursu. Nagrodzone teksty w pierwszej części konkursu, w liczbie 11 oddano Sądowi Konkursowemu części muzycznej Sądu Konkursowego. W skład części muzycznej Sądu Konkursowego, pod przewodnictwem prezesa całego Sądu p. K. H. Rostworowskiego i przy sekretarjacie generalnym prof. d-ra W. Goetla, weszli muzycy krakowscy.

Na konkurs nadesłano liczny materiał, wynoszący kilkaset utworów, który był przedmiotem szczegółowego rozpatrywania przez członków jury. Na ostatnim posiedzeniu Sądu Konkursowego, 14 bm. uznano, że nadesłany materiał nie nadaje się do udzielenia przewidzianej maksymalnej ilości 19 nagród po 250 zł. i jednej nagrody w wysokości 100 zł. i uchwalono przyznać nagrody w następujący sposób

1) Godło „Erpe" — nagroda 250 zł. 2) „Kryżena" — nagroda 250 zł., 3) „Wstań pieśni" — nagroda 250 zł.

Nadto uchwalono zakupić następujące utwory 1 Godło „Goplana" za 110 zł., 2) Godło „Moc" za kwotę 110 zł., 3) „Pomagaj Bóg" — za kwotę 150 zł., 4) „Kryżena" za 150 zł., 5) „D. O. M." — 150 zł., 6) „Liwiec" za 50 zł., 7) „Tur" — za 50 zł., 8) „Śląsk" — za 50 zł., 9) „Homo" — za 50 zł., 10) „Rab" za 50 złotych, 11) „Eros" — za 50 zł., 12) „Eros" — za 50 złotych, 13) „Carmen" — za 50 zł., 14) „Młot" za 50 zł., 15) „Czarny djament" — za 50 złotych.

Po otwarciu kopert okazało się, że autorami nagrodzonych utworów są: 1) p. Roman Padlewski z Poznania, 2) p. Krzysztof Borzędowski z Krakowa, 3) p. Stanisław Kwaśnik z Poznania, zaś autorami zakupionych utworów:

1) p. Karol Guzikowski z Dąbrowy Górniczej,

2) p. Wiktor Hausman ze Lwowa. 3) ks. Antoni Chlondowski z Warszawy, 4) p. Krzysztof Borzędowski z Krakowa, 5) p. Wiktor Hausman ze Lwowa,

8) p. Karol Guzikowski z Dąbrowy Górniczej,

9) p. J. E. Titz z Wadowic, 10) p. Włodzimierz Poźniak, 11) p. Józef Rafalski z Lubartowa, 12) p. Wiktor Hausman ze Lwowa,

13) p. Karol Guzikowski z Dabrowy Górniczej,

14) p. Wiktor Hausman ze Lwowa.

Pozostałe teksty muzyczne są w razie życzenia autorów do odebrania najdalej do końca r. 1936 w Kuratorium Finansowym Akademji Górniczej, adres: Kur. Finans. Akademji Górniczej w Krakowie, Al. Mickiewicza 30, na ręce prof. d-ra W. Goetla.

* * *

Wobec tego, że w pierwszej części konkursu na pieśni górnicze, mianowicie w części literackiej jedną z nagród zdobył jeden zagłębianin red. K. Ćwierk, do którego słów muzykę skomponował prof. Guzikowski, przeto jedna z pieśni górniczych będzie całkowicie zagłębiowska.

SPRAWY KOBIECE.

Dola służącej

Zamieszczamy poniżej list nadesłany do „Spraw kobiecych". Sądzimy, że zainteresuje on nasze czytelniczki a może na wet wywoła dyskusję. — (Red.)

— Jestem zwykłą służącą, ale mimo te go ośmielam się zabrać głos w kąciku „Sprawy kobiece".

Wiem, że dużo jest pośród służących osób zasługujących na słabe zaufanie, wiem że niektóre oszukują a nawet okradają swoich państwa. Ale z drugiej strony chlebodawcy są od nas mądrzejsi i silniejsi, bo w razie niezadowolenia, mo gą nas każdej chwili zwolnić.

Dużo pań wytyka służącej, że jest to dzisiaj tak dobre stanowisko, że tylko po zazdrości można. Przecież zapewnia oprocz pensji także wikt i mieszkanie. A tymczasem nasze chlebodawczynie zapominają, że poza robotą każda z nas tęskni za odrobiną „swojego" prywatnego życia. Robotnica, chociaż źle zarabia, to jednak po godzinach pracy ma czas dla siebie i swoich bliskich, wraca do własnego kąta. Dlatego łatwiej jej znieść złe humory przełożonych, bo wie, że tylko przez 8 godzin musi ich wysłuchiwać.

Tymczasem służąca nie ma domu. Od rana do nocy być w ciągłym pogotowiu. Jeżeli chce wyjść wieczorem, to zazwyczaj spotyka się z niechęcią. Goście u służącej też są niemile widziani. Kiedy mamy więc pogadać sobie z ludźmi? Robimy to najczęściej wtedy, gdy pora najmniej ku temu odpowiednia, to znaczy, jak idziemy po sprawunki. Oczywiście po tym są skargi ne narzekania że „siedzimy" na mieście jak kamień co w wodę wpadł.

Każdy człowiek ,a już zwłaszcza kobieta ,odczuwa potrzebę ciepła rodzinnego. W domach naszych chlebodawców bardzo rzadko udaje się nam je znaleźć. Ile nie są to ludzie źli i opryskliwi, to najczęściej są zupełnie obojętni. Nie porozumiewają się ze służącą o niczym innym, jak o garnkach i porządkach. Nie mogą się przecież „poufalić". Tylko małe dzieci, to nieraz okażą dobre serca! Panie narzekają, że mają „wroga pod własnym dachem" ale same też nie są nam przyjaciółkami. Za brak serca odpłacamy tym samym. Zmienić to mogą tylko panie, bo one są mądrzejsze i na wyższym stanowisku, dla tego prosimy pierwsze zacząć.

Jedna ze służących.

O 104 dniówki

Bezrobotni przed ratuszem

Wczoraj kilkaset zredukowanych robotników urządziło demonstrację przed ratuszem w Sosnowcu. Demonstranci domagali się umotywienia im przepracowania 104 dniówek **dla uzyskania ustawowego zasiłku** w Zakładzie Ubezpieczeń. Demonstranci wybrali z pośród siebie delegację, która żądania swe przedłożyła prezydentowi miasta p. Kaczkowskiemu. Bezrobotni prosili o jakąkolwiek pracę na robotach publicznych, gdyż w przeciwnym razie **nie mogliby ubiegać się o zasiłki.**

Prezydent p. Kaczkowski przyrzekł sprawę te załatwić w nadchodzący piątek, ponieważ obecnie nie jest zorjentowany, jak się przedstawia wykonanie robót, jakimi sumami może rozporządzać na ten cel oraz nieznany jest narazie wykaz przepracowanych przez bezrobotnych dniówek.

Po zebraniu tych materjałów za rząd miasta **wyda odpowiednią decyzję.**

Demonstranci rozeszli się do domów spokojnie.

Dziś przy głośniku

„EROICA" — BEETHOVENA.

Dziś o godz. 20.15 z koncertem symfoni cznym wystąpi Rozgłośnia Lwowska. Program koncertu w wykonaniu orkiestry Filharmonii Lwowskiej pod dyr. Bronisła wa Wolfstala, składa się z dzieł wysoce wartościowych. Przede wszystkim wymie nić należy „Heroiczną Symfonię" Es dur nr. 3 Beethovena ,ów nieśmiertelny hymn na cześć bohaterstwa: następnym monumentalnym dziełem, przewidzianym w programie będzie koncert skrzypcowy Brahmsa, wykonany przez znanego powszechnie skrzypka Bronisława Gimpla. Poza tym w programie: Różyckiego — poemat symfoniczny „Stańczyk", Berlioza — uwertura „Karnawał rzymski" i Wagnera uwertura do „Tannhausera".

DRZAZGI.

Młodzi przyszli

W tych dnich w kole młodzieży przy Związku pracowników przemysłowych i handlowych wygłoszono odczyt o młodzieży bezrobotnej. Na ten sam temat wygłoszona będzie jutro pogadanka z podstudia sosnowieckiego, w którym najbliższą audycję organizuje młodzież pracownicza. Wreszcie w tetrze sosnowieckim grana jest obecnie sztuka „Na krze" także poświęcona problemowi bezrobocia wśród młodzieży.

Problem to w tej chwili najbardziej palący. Bezrobocie w Polsce jest przede wszystkim bezrobociem młodzieży i dla tego, co tu niepotrzebnie owijać rzecz w bawełnę, jest bardzo niebezpieczne.

Istnieje pismo pt. „Młodzi idą!..." Ponieważ idą tak już od kilku lat, niejeden więc rocznik już przyszedł i zatrzymał się bezradnie przed murem bezrobocia, którego najlepsza głowa przebić nie potrafi.

Dramat współczesnej młodzieży jest daleko bardziej wzruszający, niż „Cierpienia miłosne młodego Werthera".

FELJETONIK.

Świetny wynalazek

Ameryka — to w naszym pojęciu kraj bogaczy. A miasta amerykańskie — to olbrzymie konglomeraty ludzkie, zyjące sobie bez kłopotów i trosk.

Ech, niezawsze.

Oto miasteczko Blain ujrzało dnia pewnego dno własnej kasy. Widok nie miły. Jakże mu zaradzić. Władze poszły po rozum do głowy i — wypuściły monetę lokalną. Gwarantowaną majątkiem miejskim. Krótkoterminową. Po prostu moneta owa zrobiona zresztą z drzewa — miała być bezwarunkowo wymieniona na prawdziwe dolary po sześciu miesiącach. Tą monetą płacono więc pensje urzędnikom i finansowano roboty miejskie.

Miasteczko było nieduże — wypuściło swej „monety" niewiele: 150 tysięcy dolarów. Jakaż była radość „ojców miasta", gdy w terminie realizacji okazało się, że zgłoszono do wykupu w kasie miejskiej zaledwie trzecią część emisji. Resztę — 100 000 dol. wykupili amatorzy różnych osobliwości.

Miasteczko Blain nie opatentowało swego wynalazku. Możeby tak spróbować?

WRAŻENIA Z WIDOWNI.

„LUDZIE NA KRZE"

Komedia w 3 aktach Wilhelma Wernera

przekład Mariana Szyjkowskiego

Takie komedje jak „Ludzie na krze", dają teatrowi rumieńce życia, podnoszą szacunek do niego, powiększają sumę argumentów, przemawiających za potrzebą jego istnienia.

W nazywaniu teatru „placówką kulturalną" zawsze wyczuwałem nutę fałszu, gdy jednocześnie na scenie demonstrow. nikogo nieobchodzące dzieje czyichś miłostek, jakaś bensensowna przygodę bubka i utarzanej w błocie gesi. Ludzie często najlepszej woli, mówiąc przy takiej okazji, że teatr powinien kształcić masy, nie wyczuwali wielkiego nieporozumienia między istotą potrzeb kulturalnych a smutną rzeczywistością współczesnego teatru.

Teatr ten najczęściej nie ma nic wspólnego z dniem dzisiejszym, z problemami, które codziennie stają przed nami niepokojące i nierozstrzygnięte.

Właśnie w świeżo na scenie sosnowieckiej wystawionej komedji czeskiego autora znalazło się kilka z tych problemów i dlatego słuchaliśmy jej z wielką powagą i przejęciem się dramatami postaci scenicznych.

Konflikt między pojęciami rodziców i dzieci nie jest oczywiście nowy ani w życiu, ani w literaturze, ale współcześnie konflikt ten rozrósł się do nigdy niewidzianych rozmiarów i stał się zagadnieniem społecznym, ba. nawet państwowym. Dziś młodzi, choć z różnych pochodzą środowisk i rozmaitymi się posługują hasłami, przecież jednak, jeżeli chodzi stosunek do starszego pokolenia, to stanowią jeden solidarny obóz buntu i lekceważenia tego, co było.

Profesor Wacław Junak znalazł się w obliczu takiego właśnie buntu jącego się obozu, złożonego z czworga jego dzieci. Najstarszy Zdeniek, jest rozgoryczonym na życie bezrobotnym inżynierem, szukającym za wszelką cenę, choćby kosztem honoru, jakiegokolwiek zajęcia. Siostra jego Paulina, lekarka, pracująca za marne grosze, niewystarczające na bucik, dozorujące chore kobiety - matki buntuje się przeciwko obarczaniu ich dziećmi.

Ale tych dwoje starszych bliższe jest ojcu i jego czasom. Nie oni więc **zaczynają odpływanie na krze po zbu**rzonych falach od brzegów ojcowskich ideałów. Zrobią to młodsi od nich: Jurek i Hanka. On jest sportowcem, który od swej dziewczyny przyjmuje pieniądze na rozrywki, a Hanka zawiązuje romans z reżyserem filmowym, by zostać gwiazdą. Ów Jurek dzięki zdolnościom w kopaniu piłki, choć w głowie i sercu pusto, dostanie dobrze płatną posadę, a Hanka wypuściwszy na sprzedaż swój kobiecy urok młodości, stanie się sławną artystką filmową i znajdzie posadę dla starszego brata, Zdeńka. Wtedy i Paulina zorjentuje się, że nie ma sensu borykać się z życiem i wyjdzie zamąż za kolegę lekarza, zakładającego leczniee ginekologiczną dla tych, którzy nie chcą mieć za dużo potomstwa.

A profesor Wacław Junak, człowiek z innego świata, walczy z własnymi dziećmi stawia swoje veto, ale bezskutecznie, bo dzieci płyną na krze po wzburzonym morzu i nie wiadomo dokąd płyną.

Profesor jest przekonany, że płyną ku katastrofie i tylko jego żona, matka czworga dzieci, szczęśliwa jest przez ich szczęście, bo jest pospolitą kurką domową i nie rozumie spraw, dziejących się koło niej.

Można zarzucić Wernerowi, że przejaskrawił niektóre sytuacje, że przedramatyzował konflikt wczoraj szości z dzisiejszością, mimo to jednak w tym, co mówi, jest wiele oczywistej **dla każdego prawdy.**

Niejedno z przejaskrawień stuszował reżyseria p. Boneckiego, utalentowanego gościa naszej sceny. Wogóle znać było w przedstawieniu mocną rężyserską rękę, że tylko wymienię scenę wymówek ojcowskich w trzecim akcie, gdy cała rodzina pod ich atakiem skamieniała. Hałaśliwe życie wstąpiło w nią dopiero po ukazaniu się lekarza — ginekologa, człowieka teraźniejszości.

P. Bonecki był nie tylko dobrym reżyserem, ale i jako profesor, głowa rodziny, szczerze wzruszał swym ojcowskim dramatem. Było w tym profesorze o trochę zanadto wyglądzie dużo z romantyka i idealisty, co jest właśnie cechą przedwojennych profesorów.

Z niemałą przyjemnością patrzyliśmy na bezrobotnego inżyniera w prawdziwie udanej realizacji p. Golaszewskiego. Bardzo też odpowiednią dla siebie rolę otrzymali pp. Kostrzyński (Jurek) i Krotke (reżyser filmowy). O p. Arciszewskiej, jako żonie profesora, te same pochwały należy powtórzyć. Ciężar ról dwu córek profesora spoczęły na młodych barkach utalentowanych artystek pp. Jaszczewskiej (Paulina) i Anusiakówny (Hanka). Ciężar wydawał się chwilami za duży na te barki. Inne role wykonane były przez pp. Szczęsną i Ekwana.

K. Ćwierk.

„Dni Kolonialne"
w Sosnowcu i w Grodźcu

Obchodzone z inicjatywy zarządu głównego L. M. K. „Dni kolonialne" na terenie całej Polski, zorganizowane zostały w Sosnowcu przez zarząd obwodu L. M. K. w szerszym zakresie, przy czym zwrócona została szczególniejsza uwaga na akcję propagandową, którą starano się objąć wszystkie warstwy społeczne. W tym celu zarząd obwodu L. M. K. w Sosnowcu zaprosił celem

wygłoszenia odczytow pana radcę Pankiewicza z Warszawy,

organizując poza tym szereg odczytów w zakładach pracy i ośrodkach robotniczych

Szczególnie żywy udział akcji „Dni Kolonialnych" wzięło nauczycielstwo i młodzież szkolna. W wielu szkołach odbyły się prelekcje na tematy kolonialne wygłoszone przez pp. profesorów, a nadto koła L. M. K. młodzieży szkół średnich zorganizowały

ruchomą wystawę kolonialną,

która gościć będzie w poszczególnych zakładach naukowych.

Wystawa zorganizowana została niezmiernie interesująco i ilustruje przy pomocy pomysłowych wykresów sfery podziału globu ziemskiego na kolonie państw europejskich. W danych cyfrowych dotyczących Polski na uwagę zasługują wykazy sprowadzanych przez Polskę surowców, wykresy ilustrujące przyrost ludności w kraju itp. Wystawa poza tym zwraca uwagę swym poziomem dekoracyjnym oraz pomysłowo skonstruowanymi hasłami L. M. K., związanymi z polską polityką kolonialną.

Całość wystawy opracowana została Staszyca i uzgodniona z p. prezesem obprzez p. prof. Janiszewskiego z gimn. wodu i oddziału dr. K. Kucharskim.

* * *

Korzystając z pobytu p. radcy Pankiewicza zarząd obwodu L. M. K. w Sosnowcu w porozumieniu z dyr. Hertzem zorganizował w ub. niedzielę w Grodźcu odczyt radcy Pankiewicza na temat emigracyjno - kolonialny.

Zebrani dość licznie w sali teatralnej pracownicy zakładów przemysłowych wysłuchali z zainteresowaniem ciekawych wywodów prelegenta, poczym na propozycję prezesa obwodu L. M. K. dr. Kucharskiego, postanowili zorganizować oddział L. M. K. — W przemówieniu swym do zebranych prezes dr. K. Kucharski omówił cele i zadanie L. M. K. Następnie zebrani wypełnili deklaracje członkowskie, organizując tym samym w myśl statutu oddział L. M. K. w Grodźcu, który podlegać będzie organizacyjne obwodowi sosnowieckiemu.

Egzaminy kwalifikacyjne
OFICERÓW STRAŻY OGNIOWYCH.

Zarząd Pow. Zw. straży ogniowych w Będzinie z prezesem sędzią R. Hermanem na czele zorganizował kwalifikacyjne egzaminy do wyższych egzaminów strażackich dla oficerów straży ogniowych z terenu m. Sosnowca.

Z wynikiem b. dobrym zdał egazmin p. Henryk Sajdak, naczelnik straży pożarnej w Milowicach, z wynikiem dobrym pp.: Marian Gawęda, p. o. zast. naczelnika straży Huty Bankowej, Lucjan Raczyński, dowódca straży na Pogoni, Edward Siemieniec, Kazim. Opałko i Edward Romanowski, dowódcy ze straży na Piaskach oraz Jan Domarańczyk, naczelnik straży Walcowni Renard, wreszcie z wynikiem dostatecznym pp.: Józef Majcherczyk, dowódca straży zawodowej miejskiej, Marian Zarzycki, dowódca straży w Czeladzi, Tadeusz John, zast. naczelnika straży „Mortimer" w Zagórzu, Ludwik Cegłowski, naczelnik straży „Hulczyński" w Sosnowcu, Roman Herchold, zast. naczelnika straży w Czeladzi, Bolesław Smosarski, naczelnik straży kop. „Kazimierz", Makary Jaros, kandydat na dowódcę straży Huta Bankowa, Czesław Korbiel, dowódca i Piotr Zemła, naczelnik obydwaj ze straży Babcock-Zieleniewski w Sosnowcu.

Wyżej wymienieni zakwalifikowali się do egzaminu II stopnia wyszkolenia podstawowego, który odbędzie się w dniach: 26, 27, 28 i 29 bm.

Nieszczęśliwy wypadek
NA KOPALNI.

Onegdaj w podziemiach kopalni hr. Renard w Sosnowcu nastąpiło t. zw. łąpnięcie na filarze skutkiem czego odsadziło od ściany bryłę węgla. Pracujący na tym filarze robotnik Józef Kot, lat 37, zam. w Zagórzu, chcąc uniknąć wypadku odskoczył w bok, przy czym potknął się o rynnę potrząsalną i rozbił sobie głowę. Kota odwieziono do szpitala.

Będzińscy rzemieślnicy
wybrali władze swych cechów

W ub. sobotę i niedzielę w lokalu Tow. Rzemieślniczego w Będzinie odbyły się walne zebrania: Cechu murarzy i cieśli na m. Będzin i Czeladź, cechu metalowców i cechu rzeźniczo - wędliniarskiego.

Walnemu zebraniu

cechu murarzy i cieśli

przewodniczył radca Izby rzemieślniczej p. E. Zając.

Po przyjęciu protokułu z ostatniego walnego zebrania oraz po zreferowaniu sprawozdań z działalności zarządu i przyjęciu preliminarza budżetowego

przystąpiono do wyboru władz cechowych.

Do zarządu zostali wybrani pp.: E. Zając — starszy cechu, R. Lewandowski — podstarszy, W. Hajkiewicz, St. Olszenko, Kapuścik i Witwicki.

Roczne zebranie

członków cechu rzeźniczo-wędliniarskiego

odbyło się pod przewodnictwem starszego cechu p. Szczepana Goska, sekretarzował Br. Gosk.

Na wstępie zebrania uchwalono preliminarz budżetowy na 1937 rok na ogólną sumę 694 zł., w dochodach i rozchodach, po czym zaś wybrano nowy zarząd.

Na starszego cechu wybrano ponownie p. Sz. Goska, na podstarszego p. St. Iwańskiego i na członków zarządu pp.: St. Turleja, Fr. Szwaje, J. Gemskiego, J. Wójcikiewicza, L. Wierzbickiego i K. Czajkowskiego.

Do komisji rewizyjnej zostali wybrani pp.: L. Winkiel, E. Lange i Kowalczyk.

Na walnym zebraniu

członków cechu metalowców

po zatwierdzeniu preliminarza budżetowego na 1937 rok wybrano na starszego cechu p. J. Andrzejewskiego i na podstarszego p. T. Wizgacza.

Przeszło 3000 tonn
z kop. Renard na bezrobotnych

Dowiadujemy się, że — zgodnie z uchwałą organizacyj górniczych i przemysłowych — w sobotę, dn. 21 bm. stawiła się do pracy na kop. „Hrabia Renard" cała załoga na obydwuch zmianach, ofiarowując z wielką ochotą i w głębokim zrozumieniu dla podjętej akcji swą pracę bezpłatnie na rzecz pomocy dla bezrobotnych, wydobywając w tym dniu ogółem 3179 tonn węgla.

Czyn ten robotników zasługuje tymbardziej na uznanie, że, niezależnie od akcji podjętej obecnie, utrzymują urzędnicy i robotnicy ze składek dobrowolnych wspólnie z Dyrekcją Towarzystwa kuchnię dla bezrobotnych pracowników kop. Renard i ich rodzin, która od przeszło 6-ciu lat wydaje około 500 obiadów dziennie, poświęcając na ten cel przeszło 25000 zł. rocznie.

Sprawy robotnicze

ROBOTNICY WALCOWNI HR. RENARD I PŁACE AKORDOWE.

Na walcowni hr. Renard odbyło się zebranie robotników, na którym zreferowane zostały wyniki z odbytej konferencji w Inspektoracie Pracy w Sosnowcu w sprawie cennika płac akordowych.

Na ten temat przeprowadzona była ożywiona dyskusja, przy czym robotnicy zgodzili się na ustalony cennik zarobków, który przedłożony będzie do zatwierdzenia Inspektorowi Pracy.

WYBORY DELEGATÓW NA KOP. „MARS" W ŁAGISZY.

Odbyły się oczekiwane z dużym zainteresowaniem wybory delegatów na kopalni „Mars" w Łagiszy. Na listę C. Z. G. głosowało 255 robotników, zaś na listę „Pracy Polskiej" oddano 107 głosów.

Na podstawie tego głosowania w najbliższych dniach delegata wyznaczy Inspektor Pracy w Sosnowcu.

Wiadomości bieżące

Wtorek 24 Listopad	Dziś: Jana od Krzyża Jutro: Piotra, Konrada Wschód słońca: 7.45 Zachód słońca 3.27

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś, dnia 24 bm. o godz. 19-ej przedstawienie dla Zespołów Robotniczych, komedia Al. hr. Fredry pt. „Damy i Huzary".

Jutro, dnia 25 bm. Teatr Miejski z Sosnowca gra na Niemcach w sali Klubu Warszawskiego Towarzystwa świetną komedię M. Hemara pt. „Firma" z udziałem p. Jana Boneckiego, artysty i reżysera Teatrów: Narodowego i Polskiego w Warszawie.

Całkowity dochód przeznaczony na pomoc zimową dla bezrobotnych.

JUTRO DZIEŃ DZIECI.

Jutro, dnia 25 bm. o godz. 16 po poł. w Teatrze Miejskim jedyny występ znakomitego teatru dla dzieci T. Ortyma. Zainteresowanie przedstawieniem olbrzymie. Kasa teatru w oblężeniu. Wszystkie dzieci pragną zobaczyć „Szklaną Górę" w olśniewających dekoracjach mistrza J. Salewskiego. Zespół 40 osób wystąpi w cudnych kostiumach. Liczne śpiewy i tańce, moc wesela i humoru, znakomita gra zespołu z ulubieńcami dzieci na czele złożą się na niewidzianą dotychczas całość. Prasa stołeczna z entuzjazmem pisała o „Szklanej Górze". Najsłynniejsi znawcy teatru z Boy - Żeleńskim, Grzymałą - Siedleckim, T. Kończycem, Piaseckim, K. Wierzyńskim, H. Zbierzchowskim (Lwów) na czele porównują teatr Ortyma z najlepszymi teatrami dziecięcymi Europy. Kontakt z widownią jest niebywały, a współudział dzieci w grze z zespołem daje przemiłą zabawę. — Prawie wszystkie bilety zostały sprzedane.

—XX—

— AKADEMIA W GRÓDKOWIE. W dniu 15 listopada br. Związek rezerwistów koło w Gródkowie, przy współudziale dyrekcji klinkierni „Gródków" i grona nauczycielskiego z Psar — urządził akademię z okazji 18 rocznicy odzyskania niepodległosci i nadania Naczelnemu Wodzowi Generałowi Śmigłemu - Rydzowi godności Marszałka. Akademia odbyła się w otwartej tegoż dnia świetlicy fabrycznej przy klinkierni „Gródków", przeznaczonej dla robotników Klinkierni i skupionych przy klinkierni organizacji. Program akademii rozpoczął przemówieniem okolicznościowym p. dyrektor inż. M. Laubitz, po czym dzieci z przedszkola i Szkoły Powszechnej w Psarach wykonały szereg przystosowanych do uroczystości utworów scenicznych, deklamacji i tańców. Na zakończenie kółko sceniczne przy Związku Rezerwistów koła w Gródkowie odegrało dwie jednoaktówki. Skromne opłaty wejściowe w sumie około 60 złotych przeznaczono w całości na rzecz rozpoczętej budowy szkoły powszechnej w Psarach.

—XX—

Nowe władze
ZWIĄZKU REZERWISTÓW W CZELADZI.

Onegdaj pod przewodnictwem kpt. Styki odbyło się walne zebranie członków Zw. Rezerwistów w Czeladzi. W zebraniu wzięło udział około 45 członków.

Po złożeniu sprawozdań z działalności oraz udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorium wybrano nowe władze związku.

W skład zarządu wchodzą pp.: J. Sadowski, J. Lorek, K. Zieliński, St. Łakomik, P. Mazur, Wł. Łyko i Bogacz. Komisja rewizyjna pp.: J. Gamrat, R. Pawełczyk i Lewandowski.

Budżet związku oparty jest przeważnie na składkach członkowskich oraz dochodzie z różnych imprez i wynosi 890 zł.

W wolnych wnioskach postanowiono współdziałać z Obywatelskim Komitetem Pomocy zimowej bezrobotnym.

Gdzie, co i komu
SKRADZIONO.

Z niezamkniętego mieszkania Fr. Tellner, Będzin, Podwale, jakiś włóczęga skradł palto, wartości 25 zł.

Do mieszkania R. Chęcińskiej, Będzin, Modrzejowska 9, przy pomocy dobranego klucza dostał się nieznany złodziej i skradł palto, wart. 55 zł.

Z mieszkania M. Putermana, Będzin, Kołłątaja 57, skradziono palto i pościel, wartości 113 zł. oraz 7 zł. gotówką. Złodziej dostał się do mieszkania po uprzednim wyrwaniu zatrzasku w drzwiach.

Kutra Szczepan, Będzin, 1-go Maja 36, zameldował w policji, że nieznany złodziej zakradł się do jego mieszkania przy pomocy dobranego klucza i skradł różną garderobę ogólnej wartości 343 zł.

Władze policyjne zatrzymały włamywacza Grzegorza Konieczkiewicza, który dokonał kradzieży wyrobów galanteryjnych u Izraela Garfinkiewicza w Będzinie. Konieczkiewicz siedzi w więzieniu.

W związku z kradzieżą skórek futrzanych na szkodę Steiboka Dawida w Sosnowcu, zatrzymano Tenenbauma Chila, zawodowego złodzieja, który wraz z dowodami rzeczowymi przekazany został władzom sądowym.

—III—

— ODZNACZENIE. W dniu 21 bm. odbyło się nadzwyczajne walne zebranie członków koła LOPP. Elektrowni Okręgowej. Na zebraniu tym prezes Obwodu Powiatowego LOPP. p. inż. Winter wręczył w uznaniu zasług dla idei LOPP. odznakę honorową p. werkmistrzowi Stefanowi Zajdiowi.

— ZE ZWIĄZKU PAŃ DOMU W SOSNOWCU. Zarząd Zw. pań domu przypomina członkiniom o dzisiejszej zbiórce o godz. 10.15 rano przy domu społecznym (ul. Żytnia), celem zwiedzenia wystawy „Społem".

— DROBNY POŻAR. Onegdaj w mieszkaniu Juberta Rieca przy ul. Małachowskiego w Będzinie wybuchł pożar. Jak się okazało, z pieca wypadł kawałek ognia, od którego zajęła się kanapa i spłonęła.

— ZE ZWIĄZKU PRACY OB. KOBIET. Zarząd Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, oddział w Sosnowcu zawiadamia członkinie oddziału, że zebranie miesięczne odbędzie się w środę dn. 25 bm o godzinie 19-ej w ratuszu.

Wyniki zbiórki
W CZELADZI.

W ub. niedzielę przeprowadzono w Czeladzi zbiórkę uliczną na bezrobotnych, w czasie której zebrano 245 zł.

Koncert i przedstawienie
W ZĄBKOWICACH.

W związku z „Dniem kolonialnym" zarząd L. M. i Kol. w Ząbkowicach zorganizował b. sympatyczną imprezę artystyczną, w której wzięli udział zaproszeni soliści z Dąbrowy i Sosnowca.

Prelekcję o znaczeniu akcji kolonialnej wygłosił prezes L. M. K. w Ząbkowicach Władysław Bereszko, po czym nastąpiła część koncertowa. Młodziutka Oleńka Krzyczmonikówna efektownie z wielkim uczuciem i dykcją deklamowała wierszyk „Orlę Biały". Baryton liryczny Mieczysław Fluta dąbrowianin, wykonał „Care mio ben" Giordaniego „Barkarolę" Galla. Drugi występ p. Mariana Woźniczko, barytona lirycznego, na estradzie ząbkowickiej był prawdziwą ucztą artystyczną. Akompaniowała z brawurą i świetną techniką pianistka p. Wiktoria Bereszkówna, słuchaczka Śląskiego Konserwatorium Muzycznego w Katowicach.

Na zakończenie wieczoru sekcja sceniczna Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej pod reżyserią T. Izaka odegrała z werwą i humorem arcywesołą komedię Bałuckiego „Radcy pana radcy". Wykonawcy pp.: Kwiatkowska — radczyni, Ewelina Bereszkówna — jej córka, Kaczmarzykówna — panna Eufrozyna oraz zespół męski T. Szkop — radca, Kaiaga — Zdzisław, Nanuś — Karol i M. Nanuś — chłopiec, grali jak prawdziwi aktorzy.

Czysty zysk z imprezy przeznaczony został na Fundusz Akcji Kolonialnej.

—oOo—

Dobry żart

Z ŻYCIA DROBIU.

Pan Henryk Pierniczek ma niewielki letni domek w Michalinie.

Pewnej nocy obudziły go jakieś podejrzane szmery na podwórku. Ktoś kręcił się koło kurnika.

— Napewno złodziej! — pomyślał pan Henryk i ubrał się natychmiast.

Chwycił laskę i wybiegł z domu.

— Czy jest tam kto? — zawołał, otwierając drzwi kurnika.

— Nie — odparł ochrypły, przepity głos męski — to my kury?

SKARGA BŁAZNA.

Nadworny błazen Henryka 8 obraził kiedyś ciężko pewnego szlachcica, który zagroził mu, że następnym razem zabije go bez litości.

Błazen poskarżył się królowi. Ten pragnąc uspokoić go, powiedział:

— Jeśli ten łotr ośmieli się to zrobić, następnego dnia będzie wisiał.

— Wasza Królewska Mości, wolałbym żeby wisiał poprzedniego dnia

HOŁD POLEGŁYM
w bitwie pod Krzywopłotami

W ub. niedzielę, jako w 22-tą rocznicę bitwy legionistów pod Krzywopłotami, odbyła się na cmentarzu bydlińskim podniosła uroczystość. Brali w niej udział

uczestnicy walk,

przedstawiciele władz państwowych, wojskowości, organizacje półwojskowe, junacy oraz ludność Krzywopłot i okolicy.

Nabożeństwo odprawił proboszcz bydliński, ks. Jarża, wygłaszając piękne okolicznościowe kazanie. Imponujący pochód z orkiestrą przeszedł na groby poległych na cmentarz bydliński, gdzie po odczytaniu apelu przez mjr. Soleckiego, przemówienia wygłosili: pp. komendant koła oddziału krakowskiego 5 p. leg. ppłk. Podgórski, starosta Brzostyński, prezes zw. legionistów, Kotowicz, mjr. Milli, oraz uczeń szkoły powszechnej.

U stóp pomnika

złożono około 20 wieńców

m. in. od 6 baonu I bryg. leg., 5 pułku piech., wydziału powiat. z Olkusza, zw. legionistów, p. o. w., zw. strzeleckiego, zarządu m. Olkusza, gm. Dłużec oraz różnych organizacyj.

Delifadę przyjął p. starosta Brzostyński w otoczeniu uczestników bitwy i władz wojskowych.

Nie zważając na niepogodę i zimno, hołd poległym bojownikom złożyły liczne organizacje nawet z dalszej okolicy, jak z Pilicy, Olkusza, Zawiercia i t. d.

Uroczystość w Krzywopłotach wywarła na uczestnikach głębokie wrażenie.

„Czeladź" i „Juliusz"
na pomoc zimową

W związku z naszym sprawozdaniem z przebiegu „Dnia społecznego" w Zagłębiu, dowiadujemy się, że wszyscy robotnicy kop. „Juliusz" dzięki interwencji Inspektora Pracy w Sosnowcu p. Wesołowskiego oraz dyrekcji kopalni odpracowali sobotnią dniówkę na bezrobotnych.

Robotnicy kop. „Czeladź", którzy pierwotnie odmówili jednej dniówki na bezrobotnych z tego powodu, że płacą już odpowiednie składki miesięczne, zmienili swoją decyzję i sobotnią dniówkę, jak wszyscy inni górnicy przeznaczyli na bezrobotnych.

Dom Ludowy w Koziegłowach
Uroczystość otwarcia i poświęcenia

W Koziegłowach odbyła się onegdaj uroczystość otwarcia i poświęcenia nowowybudowanego strażackiego Domu Ludowego. Na uroczystość tą z Zawiercia przybyli: starosta Zagórski z małżonką, sekretarz wydziału powiatowego S. Malanowicz, st. instr. E. Wochtman i inni. Ponadto bardzo wiele gości przybyło z pobliskich okolic.

Podniosła ta uroczystość

odbyła się według następującego programu: o g. 11 w miejscowym kościele paraf. odprawione zostało uroczyste nabożeństwo, w którym poza licznie zgromadzonym koziegłowianami wzięli udział zaproszeni goście i straż pożarna.

Po nabożeństwie dalszy ciąg uroczystości odbył się już w gmachu. Aktu poświęcenia i otwarcia domu dokonał ks. prob. L. Brykalski, po czym akt erekcyjny odczytał prezes straży p. Chalikowski, który jednocześnie wygłosił okolicznościowe przemówienie i powitał przybyłych gości.

Następnie piękne przemówienie wygłosił starosta Zagórski.

Budową strażackiego domu ludowego zajmował się wyłącznie zarząd straży. Budowę rozpoczęto 7 września, a ukończono ją 21 listopada br., trwała ona zaledwie 10 tygodni.

Na budowę jego gotówką wydano tylko 3.800 zł., na resztę zaś złożyła się robocizna i ofiary w materiałach społeczeństwa koziegłowskiego. Ci, którzy nie mogli dać gotówki, ani materiałów dawali swoją bezinteresowną pracę.

Strażacki dom ludowy stanie się ośrodkiem, który zogniskuje wszelkie kulturalno - oświatowe życie Koziegłów. Brak takiego domu dawał się we znaki. To też inicjatywa zarządu straży i praca jego przy budowie zasługują ze wszech miar na uznanie.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Wtorek, 24 listopada.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.50. Muzyka z płyt gramof. 7.30. Programy lokalne. 810 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół średnich. 11.57. Sygnał czasu i hejnał. 12.03. Programy lokalne. 12.13. Dziennik południowy. 12.25 Koncert. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.15 Skrzynka PKO. 16.50 Pieśni Niewiadomskiego w wyk. chóru męskiego radio. 17.00 Dni powszednie państwa Kowalskich. 17.15 Utwory kameralne. 17.50 Koń trojański. 18.00 Pogadanko aktualna. 18.10 Sport w miastach i miasteczkach. 18.20 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Dyskutujmy. 19.20. Szkic literacki. 20.00 Rozmowa ze słuchaczami. 20.15 Koncert symfoniczny. 21.00 Dziennik wieczorny. 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.

Wtorek, 24 listopada.

6.00 Pieśń poranna 60.3 Płyty. 7.25 Wiadomości bieżące. 7.30 Płyty. 12.03 Koncert symfoniczny. 12.40 Aktualne wiadomości. 13.00 Koncert życzeń 13.15 Muzyka taneczna. 14.00 Wiadomości giełdowe. 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Chwilka społeczna. 15.40 Lekcja języka polskiego. 16.55 Płyty. 18.20 Skrzynka ogólna. 18.45 Program na jutro.

PROGRAM OGÓŁNOPOLSKI.

Środa 25 listopada.

6.30 Pieśń Kiedy ranne wstają zorze. 6.33 Gminastyka. 6.50 Płyty. 17.15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół 11.30 Audycjo dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Kwartet smyczkowy. 12.40 O baraninie. 12.50 Dziennik południowy. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.10 Gdy wielcy ludzie byli mali. 17.00 O pracę dla żołnierzy zwolnionych z wojska. 17.15 Koncert chóru ukraińskiego. 17.50 Miesiąc Polaków. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Programy lokalne. 18.50 O zarządzaniu gospodarstwem 19.00 Kanada pachnie żywicą. 19.20 Programy lokalne. 20.35 Chwilka Biura Studiów. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Opowieści o Chopinie. 22.20 Teatr Wyobraźni słuch. pt Potrójny ślad. 23.00 Programy lokalne.

antoni marczyński

straszna przygoda

powieść sensacyjna

38.

Tak. To były te drzwi, które Ludwik Bolton wczoraj, a właściwie onegdaj kazał zaopatrzyć w masywne skoble i które zabezpieczył dwiema ogromnymi kłódkami. To były jedyne drzwi tego pokoju!

— Więc którędy, u ciężkiego licha, wleźli tam ci dwaj?!

„Ci dwaj" walczyli jeszcze wciąż i powoli zbliżali się ku drzwiom, poza którymi inspektor Huber musiał stać bezczynnie...

— Puść! Ooooch! Na pomooooc!

Po głosie Huber poznał Ludwika Boltona. On był jednym z tych dwóch, on słabnął widocznie, skoro wzywał pomocy. Lecz w jaki sposób można mu było pomocy udzielić?

Huber wyrżnął pięścią w drzwi z całej siły.

— Co tam się dzieje?! — ryknął, kopiąc obcasem w deski, w nadziei, że je wyłamie i nareszcie będzie mógł interweniować skutecznie. Ale na to nie zanosiło się bynajmniej, to były drzwi dębowe! — Hej, panie Ludwiku! Którędy tam można wejść? — wołał, bo cóż innego miał począć w tej arcygłupiej sytuacji. — Kto tam jest z panem?

— To... to... jest...

Huk wystrzału zagłuszył dalsze słowa. Coś ciężkiego wyrżnęło w drzwi od strony pokoju.

— Oooooch...

Coś się ocierało o drzwi. Co? Niewątpliwie plecy ranionego człowieka, który powoli osuwał się na podłogę. A inspektor Huber, silny, jak tur mężczyzna, uzbrojony w dwa rewolwery musiał się temu przysłuchiwać z bezsilnym gniewem. Nie mógł ująć zbrodniarza, od którego dzieliło go tylko głupich kilka desek i który uciekał teraz bezkarnie. Dzisiejszy strzał o świcie miał się stać nową zagadką.

ROZDZIAŁ XVII.

Wściekłe bombardowanie drzwi przez Hubera wywołało tylko ten skutek, że obudziło niektórych domowników. Najwcześniej zjawili się, ci, którzy mieszkali na tym samym piętrze, więc Dornowie i Dorazilowie, a po dłuższej chwili przybiegł już z parteru Witold Rey.

— Gdzie klucze od tych kłódek?! — ryknął inspektor.

— Klucze? A po co? Czego pan tam chce szukać?

Huber nadludzkim wysiłkiem stłumił w sobie chęć trzepnięcia w kark ciekawej Julii Dorazilowej.

— Tam kona człowiek, rozumiecie? Gdzie klucze — pytam!

— Klucze ma pan Marski.

— Więc dawać go tu, do stu tysięcy żonatych diabłów!

— Ba, kiedy pan Marski mieszka w leśniczówce.

— Ładnych parę kilometrów stąd!

— A kto tam jest, panie inspektorze?

— Niech mi pani nie zawraca głowy, bo się zapomnę!

— Wypraszam sobie. Pan nie ma pr..

— Milczeć!.. Panie Rey, proszę przywołać stangreta. Niech przyniesie ze sobą siekierę. Musimy te drzwi wyłamać. Musimy!

— Dobrze, ale czy nie byłoby prościej wejść tam przez okno? Widziałem tutaj drabinę tak długą, że..

— Cicho! Słyszeliście?

Oczywiście wszyscy słyszeli ten potężny łoskot, lecz inspektor nie zamyślał tracić czasu na odgadywanie jego powodów.

— Prawda, przez okno! — krzyknął, palnął się w czoło i popędził na dół, co tchu, a za nim całe towarzystwo.

Na parterze zastąpiła im drogę Elżbieta Reyowa.

— Co się tu znowu dzieje! — lamentowała. — Co znaczą te hałasy? Gdzie mój syn? Gdzie Irenka?

— Leży zemdlona w pokoju swego męża — odburknął inspektor, nie zatrzymując się ani na chwilę.

Witold kroczył tuż obok i tylko on dosłyszał tę odpowiedź. Przystanął natychmiast, pozwalając się prześcignąć innym osobom, spieszącym w ślady Hubera, a potem zawrócił ku schodom.

— Gdzież ta drabina?

— Widziałem ją koło wozowni.

— Tak, ona tam wisi zawsze... Tędy, panie inspektorze...

Wawrzyniec Dor skręcił w prawo, kierując się ku oficynom. Świtało już i ciemne kontury budynków odżynały się dość wyraźnie od szarzejącego nieba, dzięki czemu Wawrzyniec, kroczący na czele całej grupy dostrzegł zdaleka podejrzaną wypukłość na dachu stajni.

— Widzicie?!

— Co? Gdzie?

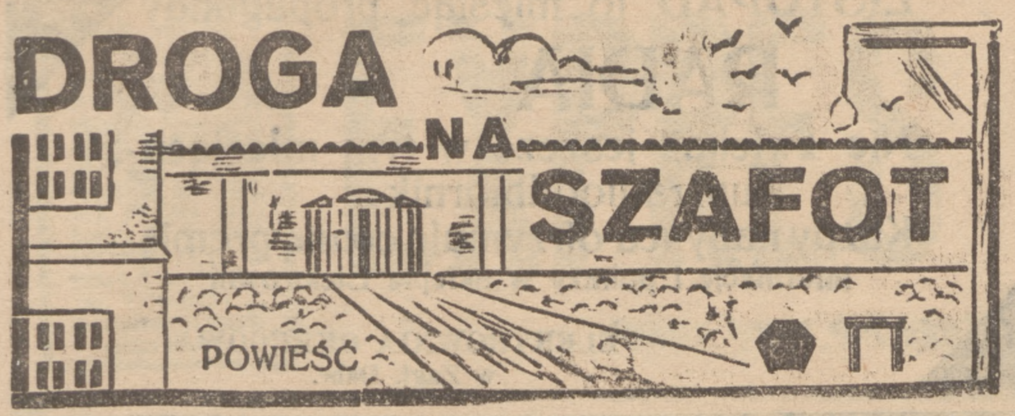
— Tam — wskazał ręką. — Tam ktoś leży!

— Pssst!

Za przykładem Hubera zaczęli się skradać ku stajni. Na jej dachu leżał na brzuchu jakiś mężczyzna i półgłosem rozmawiał z kimś, znajdującym się po drugiej stronie budynku.

Wtem Julia Dorazilowa zakasłała. Zgromiona spojrzeniem inspektora, zasłoniła sobie wprawdzie usta, ale już było za późno. Człowiek leżący na dachu odwrócił głowę, spostrzegł nadchodzących, zerwał się.

d. c. n.



253.

— Obawiałam się, jak mój wuj, po gorszyć tym stanu twego zdrowia — odpowiedziała siostra Maria.

Oznajmienie, iż obiad na stole, przerwało powyższą rozmowę.

Wszyscy przeszli do jadalni.

Verriere mimowolnie i bezwiednie mistrzowsko odegrał swą rolę. Najzupełniej prawdopodobne wyjaśnienia, jakie udzielił, rozproszyły rodzące się powątpiewania w umyśle zakonnicy.

Usprawiedliwiały one zarazem i pomieszanie bankiera, tak widoczne u niego przez całą niedzielę.

Nic, ale to nic najzupełniej w tej ciemnej sprawie, wynikłej w hotelu Indyjskim, nie pozwalało najmniejszym podejrzeniem obciążyć Verriera, albo Arnolda Desvignes.

Siostra Maria, rozmyślając nad tym wszystkim, uczuła się zwyciężoną i żałowała wysłania w bezużyteczną podróż Misticota.

Desvignes opowiadaniem szczegółów swojego życia osiągnął cel, jaki otrzymać pragnął. W jego przeszłości wszystko było czyste, honorowe, bez skazy.

W takich warunkach, jak żądać od Verriera, aby zaniechał projektowanego związku z podobnie godnym szacunku dżentelmenem, posiadaczem milionowego majątku, własnym wspólnikiem?

Obiad przeciągnął się do późna, dzięki zajmująco urozmaicanej rozmowie Arnolda, dla którego proboszcz z Malnoue uczuwał entuzjastyczne uwielbienie.

O dziesiątej sędziwy kapłan pożegnał obecnych, otrzymawszy obietnicę, że w nadchodzącą niedzielę Desvignes wraz z Verrierem towarzyszyć będą obu kuzynkom do kościoła.

Wieczór był piękny, niebo pogodne, błyszczące gwiazdami.

Bankier wraz ze swym wspólnikiem odprowadzili proboszcza aż do połowy długiej kasztanowej alei, o jakiej mówiliśmy powyżej.

Mając potrzebę wzajemnego porozumienia się, obaj wspólnicy korzystali z tej sposobności, wracając.

— Wienienem ci powinszować, mój przyjacielu — rzekł Arnold do Verriera — czynisz zadziwiające postępy w mej szkole. Dzisiejszego wieczora okazałeś się zdumiewającym, no... i ja obok ciebie. Obecnie jestem pewien, iż twoja siostrzenica wyrzuca sobie, że mnie nie poznała, że sąd mylny o mnie wydała, a oprócz tego zjednaliśmy sobie sprzymierzeńca w osobie proboszcza z Malnoue. Możemy teraz śmiało i bez obawy iść naprzód, dalej... Z łatwością pokonamy trudności, gdy by się jakie okazały. Zostań tu przez jutro i przygotuj wszystko na przyjęcie leśniczego, którego ci nadeślę. Nie wszystko jest jeszcze ukończone z rodziną Beraud, lecz wszystko jest w ruchu, wszystko naprzód postępuje. Bądź więc spokojny i licz na pewny skutek ostatecznie.

— Obyś mówił prawdę... i oby to jak najrychlej nastąpiło — odpowiedział Verriere. — Nie jestem, wyznaję to, tak jak ty wytrwały, zważ, iż nie jestem już młody. Wszystko to mnie łamie, pogłębia i zabiłoby mnie nareszcie, gdyby ów stan niepewności i trwogi miał przeciągnąć się tak dłużej.

Podczas gdy dwaj owi tak godni siebie wspólnicy odprowadzili proboszcza, Aniela weszła z siostrą Marią do swego pokoju.

— A teraz wyznaj mi, kuzynko, całą prawdę... — poczęła — dlaczego nic mi nie mówiłaś o bytności owego agenta u nas w sobotę na bulwarze Haussmana? Obawa przestraszenia mnie nie była powodem ukrycia przede mną tej sprawy?

— Ależ upewniam cię... — szepnęła zakonnica.

— Nie- nie zaprzeczaj daremnie, ja ci nie uwierzę... — mówiła panna Verriere. — Pomówmy z sobą otwarcie. Ów inspektor policji przyszedł pytać się o Stanisława Dumay, nieprawdaż?

— Tak.

— Jakiż węzeł łączy Stanisława Dumay ze sprawą zniknięcia Edmunda Beraud? Zagadka dla mnie do nierozwiązania. Zrozumiałam to dobrze, iż wobec pana Desvignes niepodobna ci było przyznać, iż mały sprzedawca medalików został wysłany przez ciebie dla poszukiwań wyjaśnień w jego przeszłości. Dlaczego wszakże wobec mnie chcesz prawdę zataić?

Siostra Maria opuściła głowę, nic nie odpowiadając.

— Ja odgaduję... — mówiła dalej panna Verriere. — Zrodziło się podejrzenie w twoim umyśle...

— Jakie? — pytała żywo zakonnica.

— Nagłe ukazanie się Arnolda Desvignes w Paryżu... jego spółka z ojcem... ów kolosalny majątek, jaki on rzuca w opróżnione kasy bankowe Verriera... owo posłuszeństwo dlań mego ojca... ten łańcuch, który ich obu przykuwa do siebie... We wszystkim tym dostrzec mogłaś powód... straszną, przerażającą do podejrzeń przyczynę. Po mojej rozmowie z Arnoldem... po jego pojedynku z Emilem Vandame, mnie samej zdawać się poczęło, iż jakaś ukryta zbrodnia łączy z mym ojcem tego człowieka. I ty, kuzynko, również to samo myślałaś... Nie zaprzeczaj, bo ja tę prawdę czytam w twoim spojrzeniu.

— A więc... odgadłaś! — odpowiedziała zakonnica. — Nie chciałam ci mówić, że wszelkie drobne szczegóły, jakie nasuwały mi się mimowolnie pod uwagę, zdawały się dowodzić i przekonywać mnie, że mój wuj wraz z Arnoldem Desvignes znają powód zniknięcia Edmunda Beraud... znają śmierć jego... i obaj z niej skorzystali!

— Och! to przerażające... to straszne! — zawołała ze drżeniem Aniela, ukrywając twarz w dłoniach.

— Tak! było to straszne... i po bytności tego agenta przybrało tym więcej zatrważającej rzeczywistości... Teraz jednakże lękam się oskarżenia, jakie wydałam sama wobie siebie...

— Dlaczego?

— Wszystko się łączy, aby mi dowieść słuszności moich podejrzeń. Arnold Desvignes opowiedział nam dziś swe życie... Edmund Beraud złożył swój milionowy majątek u któregoś z paryskich bankierów. Mój wuj, gdyby należał do tej zmowy, nie miałby odwagi udawać się do sądu po objaśnienia, o czym nam dziś nadmieniał... Desvignes nie może być posądzony, że okradł tego Edmunda Beraud, który, być może, z naszym krewnym posiada jedynie jedność nazwiska. Oto dowody, świadczące na stronę ich obu, nieprawdaż? A jednak wyrzucam sobie, iż mimo wszystko, ja jeszcze w nią wierzyć nie mogę. Zwątpiłbym nawet gotowa w rzeczywistość, tak pragnę gorąco ciebie ocalić!

d. c. n.

Z ZAWIERCIA.

(z) ZADRZEWIANIE ULIC. Mimo, że zawiercie jest dość mocno zadrzewione, prawie że najlepiej w Zagłębiu, to jednak że zarząd miejski uważa, że jest to wciąż nie wystarczające. W tym celu opracowany został specjalny plan według którego codziennie zadrzewiane są nowe ulice. W myśl powyżej wspomnianego planu kierownik plantacji miejskich p. Petryk od kilku już dni prowadzi intensywną akcję zadrzewiania. Otrzymało już drzewa parę nowych ulic. W obecnym sezonie jesiennym ma być wysadzone około 1500 drzew. Należy sobie tylko życzyć, aby społeczeństwo wyłapywało wandalów, którzy bardzo często niszczą rozmyślnie przydrożne drzewa.

—::—

Z OLKUSZA.

Na pomoc bezrobotnym

Z przedstawienia uczniów gimnazium męskiego pt. „Złota czaszka“ (fragment) wpłynęło na zimową pomoc dla bezrobotnych 156 zł.

* * *

W ciągu ub. tygodnia członkinie Zw. Pracy Obyw. Kobiet przeprowadziły zarówno w Olkuszu, jak i w miasteczkach na terenie powiatu zbiórkę odzieży i obuwia na bezrobotnych.

Wyniki zbiórki wszędzie pomyślne. Ludność zamożniejsza w zrozumieniu potrzeb biedoty w obliczu nadchodzącej już zimy chętnie składa ofiary.

Należy z uznaniem podkreślić, że od tego obowiązku moralnego nie uchyla się również społeczeństwo żydowskie.

———

(o) JUBILEUSZ CHÓRU KOŚCIELNEGO „DŹWIĘK“. W ub. niedzielę chór kościelny „Dźwięk“ w Olkuszu, prowadzony przez organistę p. Garda, obchodził 30-lecie swego istnienia. Z okazji uroczystości odbył się w Olkuszu jednocześnie zjazd chórów kościelnych dekanatu olkuskiego, które popisywały się zespołowo i indywidualnie w sali gimnastycznej szkoły powszechnej nr. 1 w Olkuszu. Podczas akademii przemawiali pp.: Łączyński i Barczyński.

Wieczorem odbyła się wspólna kolacja, oraz zabawa taneczna.

Amerykański pojedynek

Na dźwięk swego nazwiska, podniósł się z ławki dla aresztantów wysoki mężczyzna w więziennym stroju o nosie koloru wiśni.

— Tak — skłonił się sądowi — to ja jestem Antoni Koper. Honorowy obywatel miasta Warszawy.

— Dlaczego honorowy. — zdziwił się sędzia.

— No, bo w Warszawie nigdzie meldowany nie jestem, tylko tak, honorowo, to tu, to tam zamieszkuje.

— Jak tam było z tym workiem mąki? Przyznajecie się do kradzieży z wozu?

— Hm... Właściwie, proszę wysokiego sądu, to nie była kradzież.

— Tylko co?

— Zwyczajny amerykański pojedynek.

— Jakto pojedynek?

— Rozchodzi się o to, że ja jeszcze z jednym kolegą czuliśmy miłośne pociągnięcie do tej samej kobiety. A ze ona dwuch nie chciała, bo kobieta bardzo moralna, więc trza było wybierać.

— Antoś! — on do mnie powiada. — Nie ma rady! Jeden z nas musi odejść. Strzelać się nie będziem. bo życia dla baby szkoda. Ale zrobiem amerykański pojedynek.

— Jaki — się pytam.

— Pójdziem we dwuch na miasto. Każden coś musi buchnąć. Któremu się uda zwiać, ten przy Andzi zostanie, a który wpadnie, ten naturalnie w więzieniu o niej zapomni.

— Dobra mówię — a jak obydwa wsikniem?

— W takim razie żadnemu z nas nieprzeznaczona.

— A jak obydwa zwiejem?

— To pójdziem drugi raz. Tak długo będziem chodzić, aż któryś wsiknie.

— No i, proszę sądu, zgodziłem się. Bo rzeczywiście strzelać się o kobietę nie ma sensu. Towar buchnięty naturalnie mieliśmy po fakcie zwracać.

— Mnie, jak Sąd wysoki widzi ,odrazu nie poszło. A co z kolegą, nie wiem.

Ponieważ jak wykazała karta karalności, p. Koper ma za sobą cały szereg tego rodzaju „pojedynków“ sąd osadził go w więzieniu na przeciąg 8 miesięcy.

(o) ZA KŁUSOWNICTWO. Starostwo olkuskie ukarało w drodze administracyjnej zawodowego kłusownika Jana Kowalskiego w Lgocie, gm. Kroczyce, grzywną w wysokości 150 zł. z zamianą na 6 tyg. aresztu.

„Wolbrom“ i Klucze NA BEZROBOTNYCH.

Odbyło się zebranie robotników fabryki gumy „Wolbrom“, na którym uchwalono opodatkować się na bezrobotnych w wysokości ćwierć procent od zarobków w ciągu pięciu miesięcy.

Podobne zebranie odbyło się w papierni Klucze pod Olkuszem. Robotnicy przeznaczyli pół dniówki na bezrobotnych.

Z KIELC.

(k) PROPAGANDA PW. i WF. NA WSI. W powiecie kieleckim propaganda PW. i WF. prowadzona przez komendanta Pow. P. W. dociera do zakątków wsi, wzbudzając coraz serdeczniejszy oddźwięk wśród ludności.

Zgromadzenia propagandowe organizowane co tydzień z okazji większych ćwiczeń polowych PW. mają coraz większą frekwencję i ludność nie może pomieścić się w salach świetlic. Odczyty na tematy zbrojeń państw. PW. i WF., oraz aktualne jak służba pracy i zastępczy obowiązek pracy budzą zainteresowanie i szerzą miłość wsi dla armii. Do akcji został użyty aparat filmowy z serią filmów wojskowych PW. i WF., oraz rolniczych. Dla 10 świetlic zaprenumerowano dziennik „Polska Zbrojna“.

W miesiącu propagandowym od 15 bm. przeprowadzona zostanie akcja radiowa przez zaopatrzenie świetlic PW. w radioaparaty.

(k) Z KIELECKIEJ IZBY ROLNICZEJ. W związku z alarmującymi wiadomościami o odebraniu kontyngentu wywozowego trzody bekonowej fabrykom eksportowej przetwórni mięsnej w Tarnowie oraz firmie Musioł i S-ka w Katowicach. Kielecka Izba Rolnicza stojąc na straży interesów rolnictwa poczyniła szereg starań u czynników miarodajnych, których rezultatem było utrzymanie dostaw bekonowych z woj kieleckiego na dotychczasowym opziomie w ilości 27367 szt. bekonów rocznie.

Niezależnie od powyższego Izba przeprowadziła swój plan zmierzający do tego, aby dotychczasowy kontyngent posiadany przez Eksportową Przetwórnię Mięsną w Tarnowie pzyznać rolnikom dostarczającym trzodę do tejże fabryki z tym, że w najbliższym czasie zostanie przy współudziale Izby zorganizowana w Tarnowie fabyka bekonów, której udziałowcami staną się sami rolnicy.

W CIEPLE DOMU, PRZY WIECZERZY, POMYŚLCIE O TYSIĄCACH GŁODNYCH I ZZIĘBNIĘTYCH. POMÓŻCIE IM, SKŁADAJĄC OFIARĘ na POMOC ZIMOWĄ

Na boiskach i bieżniach

Makkabi (Sosnowiec-Makkabi (Częstochowa) 8:8

W Częstochowie odbył się mecz bokserski o mistrzostwo Śląska B. klasy pomiędzy Makkabi (Sosnowiec), a Makabi (Częstochowa). Mecz zakończył się wynikiem remisowym 8:8.

Waga musza: Gryzgryn (S) wygrywa na pkt. z Aleksandrowiczem (C), **waga kogucia:** Welgrin (S), wygrywa w II r. przez nokaut z Chwatem (C), **waga piórkowa:** Bajtner (S) przegrywa na pkt. do Salomonowicza (C), Bajtnera skrzywdził sędzia. **Waga lekka:** Granek (C) wygrywa przez k. o. z Majerowiczem, **waga półśrednia:** Baumer (S) wygrywa przez dyskwalifikację Kantora (C), **waga średnia:** Dawidowicz (S) wygrał w III starciu przez k. o. z Rozenbergiem (C). **Waga półciężka:** wygrywa walkowerem Moszkowicz (S) z powodu braku przeciwnika, **waga ciężka:** Salomonowicz (C) stchórzył przez Złotnikiem (S).

W związku z tym meczem Makkabi (S) zakłada protest z powodu niewłaściwego zachowania się gospodarzy przed występem oraz ważenia zawodników na niestęplowanej wadze.

W spotkaniu towarzyskim sosnowiczanie wygrali z Makkabi (C) 12:4.

Piłkarze Śląska przeciw Poznaniowi i Pomorzu

Reprezentacja bokserska Śląska stoczy w dniach 6 i 8 grudnia dwa spotkania. W pierwszy dzień z Poznaniem, w drugi dzień z reprezentacją Pomorza.

„Uciekinierzy" surowo ukarani

Zarząd WKS. Legia odbył w piątek wieczorem specjalne posiedzenie, na którym rozpatrywano głośną sprawę wyjazdu czterech piłkarzy Legii, a mianowicie: Martyny, Cebulaka, Nawrota i Drabińskiegog do Ameryki.

Po wysłuchaniu zeznań w tej sprawie uchwalono. Nawrota, Cebulaka i Martynę zdyskwalifikować na 2 lata, a Drabińskiego na pół roku.

GRACZE RUCHU WODAS i URBAN UCIEKLI DO NIEMIEC.

Dwaj znani gracze Ruchu Wadas i Urban uciekli do Niemiec. Powód ucieczki jest nieznany.

Gracze ci granicę przekroczyli nielegalnie. W Bytomiu uciekinierów poznali rzekomo kibice piłkarscy którym uciekinierzy oświadczyli, że wyjeżdżają do Berlina.

„CZYSTKA" W BRYGADZIE CZĘSTOCHOWSKIEJ.

W związku z czystką przeprowadzoną w częstochowskiej Brygadzie, trzej czolowi gracze Hadzik, Klosz i Dressler otrzymali zwolnienia i wyjechali na Śląsk do rodzin.

AZS. BIJE WĘGRÓW 49:21.

W Warszawie rozegrano w sobotę międzynarodowy mecz koszykówki między reprezentacją Budapesztu a warszawskim AZS. Zwyciężyli zdecydowanie stoleczni akademicy w stosunku 49:21 (16:9).

W przedmeczach w siatkówce kobiecej AZS pokonał Polonię 2 0, w siatkówce męskej Polonia przegrała z CWS 1.2.

MISTRZOSTWA POLSKI W BOKSIE.

W bieżącym roku o mistrzostwo Polski w boksie walczyć będzie 10 klubów: Warta (Poznań), jako zeszłoroczny mistrz Polski HCP. (Poznań), Wisła (Kraków). Okęcie (Warszawa), IKP. (Łódź), Lechia (Lwów), Gedania (Pomorze), Kszo (Ostrowiec Lubelski), Ruch (względnie IKB., (Śląsk) oraz ZS. (Janowa Dolina-Wołyń).

× **KARTY ZGŁOSZEŃ.** Oddziały PW., Związki, Stowarzyszenia i organizacje oraz Kluby Sport., na terenie m. Sonsowca które do tego czasu nie zgłosiły się do prac WF., pobiorą w Miejskiej Komendzie PW. i WF. ul. Aleja Mireckiego „Stadion" blankiety kart zgłoszeń, które te wypełnią i zwrócą do dnia 1.12.36 r.

Późniejsze zgłoszenia przyjmowane nie będą, Kluby i Organizacje niezgłoszone nie będą mogły korzystać z żadnych pomocy czy to przy przejazdach kolejowych (zniżki), z boiska, sprzętu itd.

Kancelaria czynna od godz. 7.30 do 20.

× **ZAWODY STRZELECKIE W KIELCACH.** Na strzelnicy WKS. w Kielcach odbyły się strzeleckie mistrzostwa miasta. W strzelaniu z karabinu zwyciężył por. Matuszek 371 pkt., w strzelaniu z pistoletu kpt. Różański 170 pkt.

× **NIE BĘDZIE FUZJI UNII Z SOSNOWCEM.** Zarząd TS. Sosnowiec nadesłał do nas pismo w którym wyjaśnia, że pogłoski o połączeniu się Sosnowca z sosnowiecką Unią nie odpowiadają prawdzie. W tej sprawie zarządy wspomnianych klubów nie prowadziły żadnych pertraktacyj.

W jednym zdaniu

Mistrzowska para europejska w jeździe figurowej Austriacy Papets — Zwack przeszła na zawodostwo i wyjechała na tournee do Ameryki.

Mecz bokserski pomiędzy Braddockiem i Louisem odbędzie się w sali Atlantic City, przy czym za spotkanie to Braddock otrzyma 400.000 dolarów.

Jedna z najlepszych drużyn zawodowych we Francji Olympique Lillois, która ma największe szanse zdobycia mistrzostwa piłkarskiego Francji zaangażowała już dwuch emigrantów polskich Woźniaka i Walczaka, a ostatnio trzeciego gracza Snellę.

—(x)—

KIELECKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ CZĘSTOCHOWA.
AUTONOMICZNY PODOKRĘG ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO W BĘDZINIE.
Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny Nr. 23.

4.10. 1936 r. Hakoach — Brynica 2:9 i 2 pkty dla Brynicy, CKS. — Zogłębianka 3:2 i 2 pkty dla CKS-u, Solavy — Unia 3:0 i 2 pkty dla Solvayu, Sarmacja Płomień 3:1 i 2 pkt. dla Sarmacji, Zagłębie — KSM. 3:0 i 2 pkt. dla Zagłębia. 11.10.1936 r. Brynica KSM. 4:1 i 2 pkty dla Brynicy, Płomień — Zagłębie 1:4 i 2 pkty dla Zagłębia, Unia — Sarmacja 1:1 i po jednym pkcie dla obu klubów, Zagłębianka — Solvay 6:0 i 2 pkt. dla Zagłębianki. Hakoach — CKS. 0:3 i 2 pkty dla CKS-u — walkower, Hakoach nie stawił się do zawodów. 18.10.1936 r. CKS. — Brynica 3:1 i 2 pkty dla CKS-u, Sarmacja — Zagłębianka 3:0 i 2 pkty dla Sarmacji, Zagłębie — Unia 3.3 i po jednym pkcie dla obu klubów, KSM. — Płomień 3.0 i 2 pkty dla KSM. 25.10.1936 r. Unia — KSM. 9:1 i 2 pkt. dla Unii, Zagłębianka—Zagłębie 3 0 i 2 pkt. dla Zagłębianki walkower drużyna Zagłębia opuściła boisko przed ukończeniem zawodów, Hakoach— Sarmacja 1:4 i 2 pkty dla Sarmacji, CKS. — Solvay 2:1 i 2 pkty dla CKS-u.

O mistrzostwo klasy B 1-sza podgrupa: 20.8.1936 r. Strzelecki — Orzeł 1:3 i 2 pkty dla Orła, Cynkownia — Dąbrowa 1:1 i po jednym pkcie dla obu klubów, Cyklon — Saturn 5:2 i 2 pkty dlo Cyklonu. 13.9.1936 r. Dąbrowa — Cyklon 2:3 i 2 pkty dla Cyklonu Saturn — TUR. 0:2 i 2 pkty dla TUR-u. 20.9.1936 r. Strzelecki — Saturn 0:11 i 2 pkty dla Saturna, Orzeł — Dąbrowa 6:0 i 2 pkt. dla Orła. Cynkownia — Sokół 4:1 i 2 pkty dla Cynkowni, TUR— Cyklon 2:1 i 2 pkty dla TUR-u. 27.9.1936 r. Cyklon — Strzelecki 1:0 i 2 pkty dla Cyklonu, Sokół — Orzeł 1:2 i 2 pkty dla Orła, Dąbrowa — TUR 1:0 i 2 pkty dla Dąbrowy. 4.10.1936 r. Strzelecki — Dąbrowa 2.3 i 2 pkty dla Dąbrowy, Saturn — Sokół 2.1 i 2 pkty dla Saturna, TUR — Cynkownia 0:4 i 2 pkty dla Cynkowni.

2. Ukarano grzywnami kluby: Złot. 7 RKS. „Zagłębie" Dąbrowa, za wstawienie do zawodów w dniu 13.9.36 r. niezgłoszonego gracza Marca Stefana. złot. 5 Katolickie Stow. Młodzieży Niwka, za niewypisanie imion 8 graczy na sprawozdaniu sędziowskim z zawodów 13.9.36 r. z CKS. II, złot. 1. KS. Zagłębianka Będzin, za mylne wypisanie imienia gracza Zalewskiego Wiktor zamiast Witold, na sprawozdaniu sędziowskim z zawodów 18.10.36 r.

Przewodniczący W. G. i D.
(—) BR. BITNEROWSKI.
Sekretarz (—) J. KOŚCIUCH.

Będzin, dnia 23 listopada 1936 r.

DROBNE OGŁOSZENIA

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.